Nr 6. Kraków, Środa 4 Stycznia 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**

Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Targi o teki ministrów i prezesurę Koła.

W Wiedniu odbywają się w tej chwili targi w pierwszym rzędzie o teki ministrów, a w następstwie połączonej z tem akcyi, układają się kombinacye co do kandydatów na prezesa Koła polskiego.

Jak wiadomo, posłowie z grupy ludowców i narodowej demokracyi utworzyli w łonie Koła polskiego blok, o którego wspólnym programie politycznym nic wprawdzie nie słychać, ale tem sensacyjniejsze obiegają wieści o jego gorączkowej działalności w sprawie rozdziału kierujących w rządzie i Kole stanowisk.

Opinię naszą o warunkach, pod jakiemi wolno byłoby wogole członkom Koła polskiego, bez naruszenia najżywotniejszych interesów kraju i zaprzepaszczenia polityki polskiej w państwie, objąć w obecnych stosunkach stanowiska ministrów w gabinecie Bienertha, — wypowiedzieliśmy już jasno i nic ponadto nie mamy w tej chwili do powiedzenia.

Ale obecnie wyłania się ponadto niesłychanej doniosłości kwestya wyboru prezesa Koła polskiego na wypadek, gdyby poseł Głąbiński mianowany był ministrem.

Wedle najnowszych informacyj, ceną, za którą Wszechpolacy i ludowcy obdzieliliby się zgodnie i bez przeszkody tekami ministeryalnemi, byłby wybór posła Starzyńskiego na prezesa Koła polskiego. Taki wynik rozdziału łupów politycznych między obu najświeższej daty sprzymierzeńców — musiałaby opinia demokratyczna w kraju przyjąć ze zgrozą i oburzeniem.

Pos. Starzyński, przewodniczący najreakcyjniejszej grupy konserwatystów podolskich w Sejmie, jest, jak powszechnie wiadomo, najgroźniejszym i najzacieklejszym przeciwnikiem sejmowej reformy wyborczej, w duchu demokratycznym pojętej.

Konsolidacya żywiołów demokratycznych w Kole polskiem, reprezentowanych w tym wypadku przez klub ludowców i Wszechpolaków — dałaby więc w ostatecznej sumie ten wprost niesłychany efekt, że kierownictwo demokratycznego Koła polskiego spoczęłoby w ręku jednego z najreakcyjniejszych reprezentantów stronnictwa konserwatywnego. Byłoby to już urągowiskiem z wszelkiej programowości polityki demokratycznej polskiej zarówno w państwie, jak w kraju, bo jednej chwili wątpić nie można, że powołanie posła Starzyńskiego na prezesa Koła, byłoby przypuszczeniem partyi podolskiej do bloku ludowcowo-wszechpolskiego, jako trzeciego alianta.

Oczywiście to nowe ustosunkowanie stronnictw w Kole, to wytworzenie się jedynej w swoim rodzaju większościowej grupy wszechpolsko-ludowcowo-podolskiej, oddziałaćby musiało także na konstelacyę stronnictw w Sejmie i dalszy w nim kierunek polityki demokratycznej. Wpływ ten byłby dla niej oczywiście zabójczym.

Przeciw takiemu zaprzepaszczaniu pracy politycznej, na którą złożyła się wytężająca działalność całych generacyj demokratycznych w kraju naszym, przeciw tej frymarce spuścizną demokracyi polskiej, — musimy zaprotestować z całą stanowczością i zawczasu przed jej następstwami ostrzegamy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Sprawa rekonstrukcyi gabinetu dotąd nie postąpiła naprzód z powodu niewyjaśnionej sytuacyi w Pradze i z powodu dość zawikłanych dotąd stosunków w Kole polskiem.

Dr Fiedler przybędzie dziś po południu do Wiednia i zapewne jeszcze dziś konferować będzie z bar. Bienerthem. Widoki wstąpienia parlamentarzystów czeskich do gabinetu są dotąd dość małe. Gdyby rokowania czesko-niemieckie nie miały widoków powodzenia, istnieje zamiar powołania do gabinetu członków Wydziału krajowego czeskiego dr Skardy i Eppingera, jako ministrów rodaków. Jak jednak zauważyłem, kombinacye te nie mają dotąd żadnych widoków powodzenia.

Kandydatura dr Brafa na ministra rolnictwa ma jeszcze najwięcej prawdopodobieństwa. Słychać jednak, że dr Braf, który niedawno ciężką przeszedł chorobę, nie ma zamiaru przyjęcia teki. W takim wypadku wysuwają kandydaturę wiceprezydenta namiestnictwa w Pradze, Vojaczka.

Jako przyszłego ministra skarbu uważają już z pewnością byłego szefa sekcyi, prezydenta centralnej komisyi statystycznej dr Meyera.

Co się tyczy ministrów polskich, to sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśnioną. Jak wiadomo, wczoraj, po konferencyi Bienertha z Głąbińskim, konferował z Bienerthem poseł Stapiński. W konferencyi tej brał udział przewodniczący grupy narodowo-demokratycznej poseł Ptaś.

Celem tej konferencyi było poinformowanie dokładne premiera bar. Bienertha o stanowisku ludowców wobec rekonstrukcyi gabinetu. Poseł Stapiński zażądał, aby przy tworzeniu gabinetu nie pomijano ludowców i jako kandydata na ministra zaproponował posła sejmowego, radcę Wydziału krajowego Kędziora. Co się tyczy posła Głąbińskiego, to słychać, że ma on zostać, albo ministrem kolei, albo ministrem dla Galicyi. W sprawie objęcia przez niego teki ministerstwa oświaty, panują w polskich kołach polskich wielkie wątpliwości. Gdyby Głąbiński został ministrem dla Galicyi, to poseł Kędzior objąłby tekę robót publicznych.

Z drugiej znowu strony donoszą, że namiestnik Bobrzyński, zwolennik gabinetu urzędniczego, proponuje na stanowisko ministra kolei, dyrektora kolei we Lwowie Rybickiego. Ministerstwo dla Galicyi miałby objąć, według jego propozycyi, również urzędnik, prawdopodobnie radca dworu Rosner.

Dziś w południe o godz. 12 odbędzie komisya parlamentarna Koła, na którem powzięte będą zapewne decydujące uchwały co do kandydatur polskich. O g. 4 po południu dr Głąbiński będzie ponownie konferować z Bienerthem.

Ludowcy czynią wstąpienie do gabinetu Głąbińskiego zawisłem od przyjęcia ich kandydatury.

Wczoraj przybył do Wiednia pos. Grabski, który brał udział w konferencyach narodowych demokratów z ludowcami.

Dziś o godz. 9 rano odbyło się u pos. Kozłowskiego śniadanie polityczne.

„N. Fr. Presse" donosi, że w razie dojścia do skutku porozumienia między narodowymi demokratami a ludowcami, grupa Podolaków przyłączy się do tej organizacyi. **Prezesem Koła zostałby w ostatnim razie wiceprezydent Izby pos. Starzyński.**

Wiedeń, 4 stycznia.

„N. Fr. Presse" w artykule wstępnym mówi z ironią o wiadomości, iż dr Głąbiński ma zostać ministrem dla Galicyi. Chociaż ma pół tuzina portfelów do wyboru. Głąbiński nie chce jednak portfelu resortowego ze względu na kłopoty, jakieby mu to sprawiło. Jako minister dla Galicyi, może się długo utrzymać, jeżeli nie będzie miał takiego „pecha" jak Dulęba. Głąbiński nie może zostać ministrem skarbu ponieważ sprawa kanałów tak samo mogłaby dokuczliwą być dla niego, jak była dla Bilińskiego. Nie może też zostać ministrem oświaty z powodu ruskiej kwestyi uniwersyteckiej we Lwowie. Ministrem handlu Głąbiński nie może być również z powodu sprawy kanałów.

Co się tyczy rady, jaką Głąbiński dał Bienerthowi, a mianowicie, aby rozszerzył większość w parlamencie przez pozyskanie do niej Czechów, to rada ta jest z pewnością bardzo dobra. Trudności jednak, jakie sprawia Bienerthowi uzyskanie większości w parlamencie nie są może tak wielkie, jak kłopoty Głąbińskiego, który na kilka dni przed swojem powołaniem do gabinetu, musi łatać i sklejać dla siebie większość we własnym klubie.

Głąbiński i Stapiński, którzy byli do niedawna największymi wrogami, są dziś najlepszymi przyjaciółmi. Teraz dr Głąbiński pertraktuje ze Stapińskim i prosi go, aby zaniechał sporu; **Głąbiński i Stapiński podzielili między siebie portfele. Pakt jest już zawarty.** Stapiński, mniej bojaźliwy od Głąbińskiego, sięga po portfel skarbu.

Z walki narodowej na kresach zachodnich.

Na całej przestrzeni Śląska od Białej aż po Ostrawę wre od lat zaciekła walka narodowa, z której społeczeństwo polskie nie zawsze może zdaje sobie dobrze sprawę. Na całej tej przestrzeni w rozmaitym wzajemnym stosunku procentowym mieszkają obok siebie Polacy, Niemcy i Czesi. Konieczność wzajemnego pożycia nietylko obok siebie, ale i ze sobą stwarza szereg po sobie następujących walk, kompromisów, zwycięstw lub klęsk jednej lub drugiej narodowości. Kiedy jednak Czesi i Niemcy mają na miejscu liczną, narodowo usposobioną inteligencyę, kiedy wśród nich organizacye życia zbiorowego są w pewnym rozkwicie, gdy w dodatku poza niemi stoją niewyczerpane środki materyalne, Polacy stanowią prawie wyłącznie warstwę robotniczą lub [illegible]. Polskiej inteligencyi bardzo niewiele dotychczas na Śląsku, a jeśli do tego dodamy, że lud tamtejszy żyje bez żadnych polskich tradycyj historycznych, to nie będziemy się dziwić, że na całym terenie walki jesteśmy żywiołem atakowanym, żywiołem ustępującym dzień po dniu pod naporem mniej licznych ale kulturalnie i ekonomicznie silniejszych przeciwników.

Ta codzienna cicha, bezkrwawa walka kończy się coraz częściej naszą klęską. Dziś tutaj Czesi odbiorą nam zarząd gminy, jutro w innej miejscowości Niemcy zutrakwizują lub zniemczą nam szkoły i tak dzień po dniu cofa się polskość przed tym ciągłym planowo i konsekwentnie coraz z większą siłą prowadzonym atakiem. Prowadzimy dotąd wyłącznie walkę obronną coraz na innym terenie atakowani i bici. Nacisk władz, teror ekonomiczny, sprawność organizacyi Czechów i Niemców przełamuje ciągle nasze wały obronne. Niemczyzna i czeszczyzna posuwa się krok za krokiem, rok rocznie w tej cichej, bezkrwawej walce setki naszych rodaków toną w żywiole germańskim i czeskim, na zawsze dla swego narodu stracone. Tego rodzaju stosunki stwarzają powoli w ludzie polskim przekonanie, że język czeski lub niemiecki, to coś lepszego i wyższego; często też polska Rada gminna utrakwizuje polską szkołę, bo znajomość niemieckiego języka daje lepsze warunki przy kolei, fabryce lub na kopalni. Polacy, zajmujący się handlem i przemysłem, często ulegają asymilacyi, gdyż to zapewnia korzyści materyalne. Dość przejść się po ulicach Białej, Bielska i Cieszyna, aby zobaczyć setki niemieckich szyldów kupców i rzemieślników o czysto polskich nazwiskach. Niestety, to już dziś Niemcy. Gdy bliżej przyjrzymy się takiemu Niemcowi, urodzonemu w Wadowicach, Kętach lub Żywcu, to pokaże się, że mówi dziś jeszcze zupełnie dobrze po polsku, że językiem niemieckim mówi często okropnie, ale dzieci jego chodzą już do szkoły niemieckiej i dla polskości są zwykle stracone.

Cofamy się i o ile Niemczyzna robi postępy po miastach lub wsiach, zwłaszcza w Bielskiem, to postępy robi także napór czeski, który, dzięki pokrewieństwu językowemu, jest o wiele groźniejszym. Przecież Frydeckie, dziś czeska okolica, było kiedyś ogniskiem polskiego ruchu narodowego na Śląsku. Z Frydka i okolicy jeszcze 50 lat temu wywodzili się najwięksi działacze polscy, n. p. ksiądz Orzeł, szkoły były również tam polskie i o Czechach nikt wtedy nie słyszał. Jednakże strategiczny marsz czeski od Morawskiej Ostrawy udał się w całości i ludność miejscowa, choć dzisiaj mówi jeszcze po polsku z kilku naleciałościami czeskiemi, zaszczepionemi przez czeską szkołę i czeskich księży, została prawie w całości dla czeszczyzny zjednaną. Buduje się np. w jakiejś wiosce nowy szyb lub fabryka; organizacye czeskie już przewidują, że z gminy tej wzrośnie kiedyś ludna osada fabryczna. Ludzie czescy czyhają już na każdą samodzielniejszą placówkę; obsadzają aptekę, trafikę, zakładają sklepy, zaraz powstaje czeski bank, a czescy inżynierowie, sztygarzy i dozorcy obejmują opiekę nad polskim robotnikiem. Dziś Rada gminna tam, gdzie się buduje nową kopalnię, jest jeszcze polska, ale przy najbliższych wyborach będzie już obsadzona w większości lub zupełnie przez Czechów, zatem przyjdzie szkoła czeska, do której ściągnie się dzieci polskie, a najbliższy spis ludności wykaże już w tej gminie setki, a często i większość czeską. Znakomitą rolę w tem ujarzmianiu ludności polskiej odgrywają banki czeskie, zakładane we wszystkich znaczniejszych gminach. Znamy taki wypadek w Orłowej, że Polak podaje się za Czecha i idzie solidarnie z Czechami, dlatego, że winien bankowi czeskiemu 200 koron, i gdy podałby się za Polaka lub wystąpił przeciwko Czechom, natychmiast wymówionoby mu kredyt.

Szczególniejszą jednak uwagę przykładają zarówno Czesi jak i Niemcy do każdego spisu ludności. Proces asymilacyi ludności polskiej nie załatwia się wprawdzie przez przepisanie Polaków na Czechów lub Niemców. Proces ten dokonywa się w ciągu lat, przez wzajemne pożycie obu narodowości, z których czeska wykazuje silniejsze poczucie narodowe i posiada ekonomiczną przewagę. Reszty dokonywują szkoły czeskie, instytucye czeskie i napór władz. Przy samym spisie chodziło Czechom i Niemcom także o to, aby swojej przewadze na terenie życia publicznego i swemu upośażeniu dać pewne pozory słuszności, wykazać jego naturalność w stosunku do liczebnej siły ludności. To też pomyślne przeprowadzenie spisu wzięły na siebie wszystkie instytucye zarówno czeskie jak i niemieckie, zarówno ekonomiczne jak kulturalne. Spis próbny przeprowadzili Czesi już na wiosnę. Tak władze, jak fabryki i kopalnie wywierały cały nacisk na ludność polską, by tylko uniemożliwić wszelką kontrolę nad tem, jak spis ludności przeprowadzonym został.

Obecny spis ludności nie da nam z pewnością znowu obrazu naszej faktycznej siły liczebnej na kresach, a złożyły się na to stronnicze postępowanie władz, nacisk Czechów i Niemców na zależne od nich ekonomicznie warstwy ludności polskiej, wreszcie także małe uświadomienie narodowe tejże.

W ostatnich miesiącach zorganizowano silną akcyę spisową ze strony polskiej. W paru najbardziej zagrożonych gminach przeprowadzono wzorem Czechów spisy próbne, a w całem zagłębiu ostrawsko-karwińskiem przeprowadzono wytężoną agitacyę w sprawie spisu. Pomimo to kilkanaście tysięcy dusz polskich znowu stracimy, jakkolwiek znacznie więcej tylko dzięki tej akcyi dla społeczeństwa polskiego zdołano uratować. Przeprowadzono również akcyę spisową w cieszyńskim i bielskim powiecie.

Dziwnie przedstawiało się postępowanie władz śląskich przy spisie w stosunku do ludności polskiej. Najjaskrawszym przykładem tego, co działo się na całej przestrzeni Śląska cieszyńskiego, było postępowanie starosty frysztackiego p. Bobowskiego. Starosta ten, syn dawnego delegata krakowskiego w powiecie, w którym mieszka dwie trzecie ludności polskiej, nietylko zaproponował w gminach mięszanych na komisarzy spisowych prawie wyłącznie Czechów i Niemców, nietylko zatwierdzenie ich w Opawie spowodował, lecz uniemożliwił Polakom wszelką kontrolę nad działalnością tych komisarzy, odnosząc się do deputacyj polskich, które przybyły w tej sprawie, w sposób wprost brutalny. Polskie gminy zmuszone były uciec się pod opiekę rządu krajowego, który zezwolił na to, co c. k. starosta uważał za niedopuszczalne, a mianowicie na kontrolę spisów w urzędach gminnych. Jakże inaczej przedstawia się wobec takiego postępowania tego starosty wystąpienie starosty cieszyńskiego Jiraska (Niemca), który deputacye polskie w sprawie spisu przyjął i żądania ich przynajmniej oficyalnie w pewnej mierze uwzględnił. Ale p. Bobowski w swej akcyi przeciw ludności polskiej posunął się nawet tak daleko, że przez żandarmów prowadził śledztwo przeciw polskim komitetom spisowym, teroryzował polskich robotników, którzy przeprowadzają spisy próbne, wreszcie policyjnie śledził polskich nauczycieli w Orłowej. Gdyby za robotę spisową na czynnych w niej robotników polskich miały spaść jakiekolwiek represye, to odstraszyłoby to masy polskie od ruchu narodowego i zaszkodziło ruchowi polskiemu na Śląsku w sposób decydujący. Dlatego czynniki polskie w Wiedniu powinny raz wglądnąć w tę sprawę i skończyć raz z p. Bobowskim. Nie można cierpieć dłużej, by organa rządowe teroryzowały ludność polską.

Również przy ocenianiu spisu zwrócić trzeba baczną uwagę na działalność śląskich i morawskich gwarectw, hut i fabryk. Instytucye te mają decydujący głos przy wyborach do gmin, przy spisie i przy wszystkich innych walkach narodowościowych teroryzują lud polski. A przecież żyją one w znacznej mierze, zwłaszcza kopalnie i huty (Witkowice, Trzyniec) dostawami dla Galicyi i należało wywrzeć na nie presyę, by stanowiska swojego wobec polskich robotników nie nadużywały. Teraz jednak, ponieważ nie nauczono ich do tej pory liczyć się jeśli nie z miejscową ludnością polską, to z polskimi nabywcami z Galicyi, wywierały one przy spisie wpływ równie decydujący i równie szkodliwy, jak organa rządowe tak czeskie i niemieckie Rady gminne, szczególnie w Witkowicach, Trzyńcu i Boguminie.

Pomimo tych wszystkich usiłowań, by liczbę Polaków na kresach zachodnich obniżyć, spis ludności nie powinien wypaść źle. Zorganizowana przed kilku miesiącami doraźna akcya spisowa w znacznej mierze zrobiła wszystko, co zrobić było można.

Przygotowania spisowe i akcya spisowa wykazały w całej pełni potrzebę stałej or-

---

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI

MŚCICIELE.

2 (Ciąg dalszy.)

Zamiast odpowiedzi, pan Jan przytulił ukochaną do siebie, ręką szorstką, w pracy zgrubiałą, objął jej jasnowłosą główkę, co mu się na ramię skłoniła, i mówił pocałunkami; mówił bez słów, a jednak ukochana wyraźnie słyszała, jak ją prosił, błagał, jak dziękował, jak jej przyrzekał życie bez chmurki; wyraźnie słyszała jego przysięgę, że wszystko mu jedno — syn czy córka, byle dzieciątko było z niej.

I tak mówili długo, bardzo długo, bo w letni, ciepły wieczór księżyc, jakby rozradowany ich miłością, piękniej, niż zwykle, świecił, a do wnętrza cichego dworu nikt ich nie wzywał.

Nagle, Helusia, zbudzona z marzenia, oderwała swą główkę od ramienia męża i objąwszy go za szyję, prosić zaczęła tak serdecznie, jak gdyby ona była dzieckiem, a to, o co prosi — jakimś najsłodszym przysmakiem:

— Nie żałuj mi kwiatów, gdy już wam nie będę potrzebną: daj mi je za posłanie, okryj niemi drogę, którą mnie poniesiecie, wysyp różami... podobnemi do tych... co ty wiesz?... Czy pamiętasz naszą pierwszą różę? — zapytała z uroczym uśmiechem, jakim się wita najdroższe wspomnienia, i nie czekając odpowiedzi, prosiła dalej:

— Daj mi ich jak najwięcej, chociażbyś miał ogołocić cały swój ogród, nie zostawić w nim ani jednego listka... Wszak wiesz, że jestem oszczędna, postaram się więc zejść wam z oczu na wiosnę, na wczesną a bujną wiosnę, kiedy gdzie spojrzysz, gdzie stąpniesz, kwiatów miliony, kiedy gospodarz mniej je sobie ceni, niż siano pogodnie sprzątnięte... Będę się starała, aby owa daleka podróż nie zaskoczyła mnie w zimie... bo w zimie kwiaty są drogie, bardzo drogie, a ja proszę o dużo i tak piękne, jak piękna była nasza pierwsza róża...

Mówiła, a pan Jan starał się pocałunkami potok jej słów powstrzymać.

Mówiła, śmiejąc się z obaw męża, nie domyślając się głębi jego bólu, szczebiotem starała się spłoszyć złe przeczucia.

Nie przerywał jej wreszcie, czekał cierpliwie, aż Helusia wypowie wszystko, co wypowiedzieć musi, jak gdyby to był paroksyzm nieunikniony, na który niema lekarstwa. Czekał aż paroksyzm minie.

Gdy wstępowali na ganek, do którego światło księżyca uprzejmie ich odprowadziło — nowe życie w jej łonie drgnęło, a ona silniej uścisnęła rękę męża i jakby nasłuchując, co się w jej łonie dzieje, mówiła:

— Anioła naszego oczekiwać możemy na wiosnę, która będzie tak piękna i tak wczesna, jak wiosna Mickiewicza. Kwiatów wówczas będzie tyle, ile trawy na łąkach — mój mężulek na zachciankach swej kapryśnicy nie zbankrutuje...

Swoboda jej, jak gdyby wszystko, co mówiła, było tylko żartem pustym, udzieliła się nawet panu Janowi; smutek jego się rozwiał i ucieszyło żądanie kolacyi.

— Ciągle jestem głodna — nic dziwnego, przecież teraz za dwoje jeść muszę...

Przyznaniu się do rozkosznych przeczuć matki towarzyszył rumieniec dziewiczy.

Rozwiązanie pani Heleny odbyło się pomyślnie.

Kiedy niemowlę pierwszy raz zakwiliło, matka zapomniała o tylko co przebytych cierpieniach, a pan Jan, nie umiejąc słowami wyrazić swego szczęścia, dziękował wzrokiem rozpromienionym i tkliwością, z jaką wycałowywał ręce żony, białe jak opłatek, zmalałe do rozmiarów rączki dziecięcej, z palcami wychudzonemi. Kończyny palców razem z paznogciami były zaróżowione, za mało wprawdzie, aby to było oznaką siły młodzieńczej, dosyć jednak, aby obawę o wyczerpanie matki usunąć.

Stan zdrowia pani Heleny był zadowalający. Lekarz i jego towarzyszka byli jak najlepszej myśli i zgodzili się na prośbę matki; błagała ona z początku nieśmiało, a potem coraz natarczywiej o pozwolenie na karmienie własną piersią noworodka, chociaż była już umówiona zastępczyni, zdrowa, silna i dorodna wieśniaczka.

Stan jednak pomyślny trwał niedługo. Nadużyła go pani Helena, zbytnio zaufawszy swej młodości i sile woli, którą brała za odporność wątłego organizmu. Opuściwszy łóżko za wcześnie, musiała wrócić do niego po kilku tygodniach na czas tak długi, jakiego wymaga choroba, uważana za niebezpieczną i grożącą licznemi komplikacyami. Umiejętność i troskliwość lekarza nie pozwoliły rozpanoszyć się chorobie.

Lekarz, upewniwszy się, po dwóch miesiącach, że niebezpieczeństwo minęło i zdrowie powracać zaczyna, pozwolił, aby kołyska z niemowlęciem stała przy łóżku matki, ale o karmieniu go własną piersią zakazał nawet myśleć.

Kiedy pani Helena, po długiej rozłące, swe wychudłe ręce wyciągnęła do kołyski i dotknęła niemi główki dziecięcia, a następnie obmacała jego ramionka, kolanka, rączki i nóżeczki — odetchnęła pełną piersią, bo straszny ciężar przestał ją męczyć. Tym ciężarem była niewymowna tęsknota, było pytanie, gdzie on jest, czy zdrów, czy ją pozna, czy się uśmiechnie i rączki wyciągnie, gdy matka zawoła: Syneczku mój! Zrzuciła z piersi żal do lekarza, do męża, do służby, którzy ją z dzieciątkiem rozłączyli; dotychczas zazdrościła wszystkim, którzy do niego mówili, z niem się pieścili, zazdrościła mamce wieśniaczce, zazdrościła akuszerce, gdy zdaleka patrzyła na jej zręczność, z jaką tłuściocha przewijała w powietrzu bez żadnego wysiłku, jak gdyby z piórkiem miała do czynienia.

— Więc ja już ci nie jestem potrzebna? — myślała w ciągu długiej choroby i ta myśl goryczą zalewała jej duszę. — Obejdziesz się beze mnie — biadała dalej — wychowają cię inni, obcy, ale co oni z ciebie zrobią... co zrobią, aby nieszczęście, które nad tobą wisi, odwrócić od ciebie... o Boże! Boże!... — wyrywała się skarga z ust bladych, a wówczas gorączka się wzmagała i głowa opadała bezsilna na poduszki, które pan Jan układał, jak umiał najwygodniej.

— I cóż doktorze?... jakże?... lepiej?... — pytał pan Jan lękliwie lekarza, którego wyczekiwał na ganku, wysunąwszy się ukradkiem z sypialni żony podczas konsultacyi.

— Wszystko w porządku. Puls, jak w zegarku. Stan psychiczny pełen rozsądku, żadnej egzaltacyi. Krew krąży w żyłach podług taktu, jaki młodość wybija. Jestem z pacyentki zadowolony. Rozumiesz mnie, panie Janie?... A zresztą mniejsza o to, czy rozumiesz, czy nie rozumiesz, byleś mi wierzył, że jest dobrze i z każdym dniem będzie lepiej.

Mówił prędko doktor Boniecki, w ruchach i słowach energiczny, ze spojrzeniem badawczem, jak gdyby niem ciągle o coś pytał, coś śledził. Z zasady zalecał swym pacyentom, a zwłaszcza pacyentkom, spokój bezwzględny, jako rzecz najważniejszą dla chorego, chociaż sam nie mógł kilku minut usiedzieć na jednem miejscu lub stać w jednej pozycyi.

Był wrogiem egzaltacyi, tej poczwary, jak się wyrażał — wysysającej soki żywotne naszego narodu nie od wczoraj, nie od stu lat, ale Bóg wie odkąd. Odwagę, bohaterstwo, poświęcenie odróżniał od egzaltacyi, owego przysłowiowego zapału słomianego, a widział ją nietylko w balwochwalczej czci dla tradycyi, ale i dla postępu.

Doktor Paweł w oczach miał iskry młodości i poezyi, ale w głowie jego rządził rozum dojrzały, bez którego nic nie przedsiębrał nagle, choćby serce wołało: Prędzej! prędzej!

(C. d. n.)

ganizacyi, którąby czuwała codzień i działała w każdem niebezpieczeństwie, bo walka narodowa na Śląsku nie ogranicza się do sprawy spisu, bo tylko z braku podobnej instytucyi, którąby stała ciągle na straży naszych interesów narodowych i naszego bytu tam na kresach, ponieśliśmy w dotychczasowej walce wiele strat i dalej je ponosić będziemy.

Potrzebę tego rodzaju międzypartyjnej organizacyi polskiej, którąby ciągle stała na straży polskich spraw na Śląsku i Morawach, odczuwają żywo czynniki miejscowe. Zadaniem tylko całego zaboru austryackiego będzie, dostarczyć na to odpowiednich środków, jeżeli tylko śląscy działacze instytucyę taką stworzą. Z doraźnej walki i z doraźnej akcyi musimy przejść, jeżeli chcemy tam na kresach żyć, do pracy ciągłej i planowej, ograniczającej się nie tylko do obrony. Musimy podjąć usiłowania celem odzyskania strat dawniejszych.

Po sesyi Dumy.

Dnia 30 grudnia państwowa Duma rosyjska zakończyła swoją sesyę jesienną, przedostatnią w jej kadencyi, i rozjechała się na ferye świąteczne. Świeżo ukończona sesya tego pseudo parlamentu nie różniła się w gruncie rzeczy niczem od poprzednich. Wprawdzie w ciągu jej załatwiła Duma ustawę o szkolnictwie elementarnem, któremu poświęciła 19 posiedzeń, uchwaliła ustawę, określającą spoczynek niedzielny pracowników handlowych, zajmowała się projektem ustawy o asanizacyi Petersburga i kilku innemi drobniejszemi sprawami, jednak, mimo tych wszystkich pozorów pozytywnej pracy, ubiegła sesya Dumy przyniosła tylko dalsze potwierdzenie znanego już powszechnie faktu, że instytucya ta rozpada się i upada, co właśnie stanowi cel dzisiejszej polityki klasy rządzącej.

Przedewszystkiem znamiennym jest całkowity niemal zanik zainteresowania się pracami Dumy w szerszych kołach społeczeństwa rosyjskiego. Prasa codzienna podaje wprawdzie i nadal obszerne sprawozdania z posiedzeń i awantur, coraz częściej urządzanych w Dumie przez skrajnych reakcyonistów. Ale komentarze publicystyczne do tych perypetyj stają się coraz bardziej lakoniczne i rzadkie. Widać, że wszyscy już powiedzieli wszystko, co o Dumie i jej działalności mieli do powiedzenia, i że ciągłe powtarzanie tego samego znudziło i znużyło nawet samych piszących. Nawet opozycyjne mowy takich mowców, jak Milukow, Makłaków, Rodiczew i inni, przestały budzić zajęcie. Nic od nich bowiem nie można już dzisiaj usłyszeć takiego, czegoby się z tych samych ust nie słyszało wiele razy dawniej. Także i skandale Puriszkiewicza dawno już przestały budzić sensacyę i oburzenie. Wiadomo wszystkim, że figura ta spełnia tylko polecenia reakcyjnej kliki, dążącej do skompromitowania Dumy. Wskutek tego zaś występy „besarabskiego deputata" tracą pikanteryę improwizacyi, stając się nudną zawodową pracą. Atmosfera nudy, apatyi i niewiary otacza Dumę z zewnątrz i niepodzielnie wewnątrz niej panuje. Październikowcy, jako partya rządząca, stali się już całkowitą fikcyą. Wprawdzie blok ich z prawicą reakcyjną istnieje nadal, ale nie po to, aby nadać partyi 30 października sił i powagi do urzeczywistnienia jej programu. Przeciwnie, sojusznicy reakcyjni teroryzują ją bezwzględnie, przeistaczając z grupy rzekomo rządzącej w proste narzędzie lub parawanik dla swojej polityki.

Stosunek ten obu partyj większości ujawnił się bardzo wyraźnie przy ponownym wyborze Guczkowa na prezydenta Dumy. Przeszedł on na to stanowisko wszystkiego 187 głosami, a więc o wiele mniej, niż połową wszystkich głosów w Dumie. Partye opozycyjne wstrzymały się wówczas od głosowania. A silna frakcya reakcyonistów dała przeciw „sojusznikowi" — 60 głosów.. Tak więc październikowcy nie zdołali wymódz na swoich towarzyszach z prawicy nawet tego, aby solidarnie z nimi głosowali na prezydenta. W takich stosunkach nie może być naturalnie mowy o tem, aby październikowcy mogli rzeczywiście kierować pracami Dumy. Cała ich polityka polega na ślepem wysługiwaniu się Stołypinowi, który znowu dawno już wyrzekł się swoich konstytucyjnych zapędów i dla utrzymania się przy miłej władzy stał się biernem narzędziem w ręku stojących w cieniu możnych reakcyonistów.

Bezpośrednimi przedstawicielami tych faktycznych promotorów dzisiejszej polityki rosyjskiej są różnoimienne frakcye konserwatywne, t. zw. „prawicowe" w samej Dumie. Kolekcya ta, bardzo starannie dobrana, rozpada się na dwa główne typy: konserwatystów pozytywnych i konserwatystów negatywnych. Pierwsi, reprezentowani przez ludzi w rodzaju Bobrinskiego, mają za zadanie brać czynny udział w pracach Dumy i skierowywać je zawsze na prawo, w stronę konserwatyzmu, nacyonalizmu i klerykalizmu prawosławnego. Drudzy zaś, jak Markow „Nr 2", Puryszkiewicz, Krupieńskij i inni, bezpośredniego udziału w pracach Dumy unikają, rezerwując swe siły jedynie do występów na plenarnych posiedzeniach, na których usiłują systematycznie kompromitować Dumę karczemnemi awanturami, dążąc w ten sposób do przeistoczenia jej w „zbiegowisko", jak Dumę państwową z trybuny nazwał sam jej wiceprezydent Wołkońskij. Prezydyum Dumy nie próbuje nawet udaremniać tej taktyki skrajnej prawicy. Z ław jej sypią się stale najordynarniejsze wyzwiska pod adresem mowców opozycyjnych, padają najbardziej ordynarne prowokacye. Ale mimo to w ciągu całej sesyi jesiennej nikt z prezydyum nie zdecydował się zastosować do tych awanturników jednego z tych wielu rygorów, które przyznaje przewodniczącemu regulamin. Puryszkiewicz mógł zuchwalstwo swoje posunąć aż do rzucenia rynsztokowej obelgi na cały naród francuski. A mimo to uszło mu to najzupełniej bezkarnie. Natomiast socyalistyczny poseł Gegeczkori za jakieś ostrzejsze słowo pod adresem gabinetu Stołypina został natychmiast wykluczony z kilku posiedzeń Dumy.

Z przysługującego Dumie prawa interpelacyj do rządu, robi większość jej minimalny użytek. Z reguły tylko te interpelacye zostają uchwalone które rządowi żadnej nieprzyjemności nie sprawiają, lub które on wręcz zamawia sobie, jak na przykład interpelacyę w sprawie portu w Władywostoku. Natomiast wszystkie interpelacye dla rządu niepożądane, większość Dumy usuwa z porządku dziennego i uśmierca w komisyi interpelacyjnej, nawet jeżeli dotyczą spraw drażliwych, najrychlejszego wyświetlenia wymagających, jak masowe samobójstwa w katordze w Zerentuju lub krwawe wypadki w uniwersytecie w Odessie. Jednakowoż reakcya nie zadowalnia się temi wszystkiemi środkami dyskredytowania Dumy, działającymi w jej własnem łonie. Silną pozycyę zdobyła ona sobie w Izbie wyższej — w Radzie państwa, której większość też szczególniej w ostatnim roku wzięła sobie za cel obalanie każdej najdrobniejszej chociażby uchwały, powziętej przez Dumę. Wszechwładza skrajnie reakcyjnych żywiołów w Radzie państwa doszła do tego, że nawet rząd cofa na ich żądanie swoje własne projekty, W odniesieniu zaś do Dumy nie znają one pardonu, udaremniając dosłownie każdy jej krok.

Tak więc dzieje się, że nawet te „reformy", które przejdą przez alembik t a k i e j, jak obecna Dumy, wpadają w sieci Rady państwa, skąd już nie masz dla nich wyjścia... Na tle tej „kontrolnej" funkcyi Rady państwa powstaje silny antagonizm między nią a Dumą. Nie ma jednak żadnej nadziei, aby większość Dumy zdobyła się na odwagę dobitniejszego wyrażenia tego antagonizmu. „Parlament" rosyjski upadł w rzeczywistości. Istnieje on tylko jako forma, jako zarodek czegoś lepszego, którego jednak siła życiowa maleje, zanika coraz bardziej.

Co w takich warunkach robi p o l s k a reprezentacya poselska? — zapyta z natury rzeczy p o l s k i czytelnik. Na pytanie to najlepiej można odpowiedzieć — drugiem pytaniem: Co ona robić wogóle może? Zepchnięci do roli biernych świadków rozgrywającej się bez przerwy ogii reakcyjnej, posłowie polscy, podobnie jak ich rosyjscy towarzysze w opozycyi, muszą zadowolnić się tylko platoniczną krytyką, której nikt z rządzących nie myśli słuchać. Opozycyjne mowy polskie, podobnie zresztą jak wszystkie inne, stały się czemś w rodzaju pozbawionego treści obrzędu, czczą formalnością. Jest już bardzo wiele, jeżeli dobry humor prawicy pozwoli jej zachować się przyzwoicie podczas tych mów. Nie rzadko bowiem zdarza się, że żywioły rządzące nie chcą nawet pozwolić na spokojne odprawienie tej opozycyjnej ceremonii, przerywając ją co chwila hałasem i głupiemi uwagami.

Podczas dyskusyi nad ustawą szkolną posłowie polscy z zaparciem się prawdziwem rzucali groch swoich argumentów o twarde czoła większości nacyonalistycznej. Był to jednak także tylko — obrządek... podobnie jak była nim cała akcya polskich członków podkomisyi dla sprawy chełmskiej...

Polska delegacya w dzisiejszej Dumie nie ma żadnej roli do odegrania.

Z teatrów paryskich.

(Teatr francuski wobec zagranicy. — Szekspir w teatrze „Odeon". — Nowy sezon w „Theâtre des Arts". — Rouché i jego plany reformowe. — „Carnaval des Enfans" Bouhélier'a).

Teatr francuski — śmiało rzecz można — jest szczelnie zamknięty dla obcych autorów, a winę, czy zasługę co do tego faktu przypisać należy nie dyrektorom teatrów, lecz publiczności. Francuzi nie mogą oswoić się z obcemi utworami teatralnemi, nawet pochodzącemi z Włoch lub Hiszpanii, a więc z pokrewnego pod [illegible] skiego środowiska. Teatr włoski, równie jak hiszpański, wywierał w swoim czasie wpływ na francuskich autorów dramatycznych, dla publiczności jednakże Cervantes, czy Goldoni, czy wreszcie nowsi i najnowsi autorowie sceniczni z poza Alp i Pirenejów zostali tylko bardzo honorowymi, a więc rzadkimi gośćmi.

Świat germański i słowiański — to już dla Francuzów zgoła niepojęta rzecz. Nie należy łudzić się tem, że w Paryżu czasem Ibsen, lub nawet Goethe pojawi się na afiszu teatralnym, gdyż przedstawienia te pozostaną na długo jeszcze tylko zajmującemi eksperymentami. O rosyjskich autorach, o Tołstoju, lub Gorkim, publiczność francuska dosyć dużo mówiła przy nadarzonej sposobności i to jej w zupełności wystarczyło.

Nawet największy geniusz dramatyczny — Szekspir nie zdołał sobie na scenach francuskich zapewnić prawa obywatelstwa. Naturalizacya polityczna jest we Francyi równie trudna, jak literacka. Z utworami Szekspira ciągle się jeszcze odbywają eksperymenty. Już same tłómaczenia jego sztuk są eksperymentami. Tłómaczenia te albo są dosłowne, aż do niewolniczej wierności, albo niedbale przeróbkami. Ale te przeróbki dyrektorowie teatrów jeszcze przerabiali i przerabiają dla paryskiej publiczności, ażeby publiczność mogła strawić „angielską surowiznę".

Teraz wziął się do Szekspira dyrektor „Odeonu", wytrawny reżyser Antoine. Postanowił dać Francuzom rzeczywistego Szekspira. Na scenie tego teatru pojawił się najpierw „Król Lir", potem „Juliusz Cezar", a wreszcie „Koriolan" — a wszystkie te utwory zdobyły sobie tylko „succes d'estime". Teraz pojawił się „Romeo i Julia". Powiadano, że od tej cudownej tragedyi trzeba było zacząć — niestety, premiera tej sztuki, tak zwana próba generalna, nie rokuje lepszej nadziei. Reżyserya była znakomita, gra aktorów zasłużyła na uznanie krytyki, mimo to nic się nie zmieniło w usposobieniu i sądach, czy przesądach publiczności. Nawet recenzenci nie mogą pozbyć się utartych wyroków, pisząc o Szekspirze.

Podobnemi eksperymentami, obok nich jednak także innemi wdzięczniejszemi, zajmuje się także Wiktor d'Humieres, noszącego nazwę „Theâtre des Arts". Otóż d'Humieres, dyrektor przedmiejskiego teatrzyku na Batignolles, postanowił zaznajomić Paryżan z najnowszemi obcemi sztukami teatralnemi, wiedząc, że żaden wielki teatr paryski nie użyczy im gościny. Tutaj poznać mogli Paryżanie Franka Wedekinda, tutaj usłyszeć paradoksy Bernarda Shawa. Były to rzeczy egzotyczne, które mogły ściągnąć do niewielkiej widowni liczbę gości, potrzebną dla pokrycia kosztów przedstawienia z niewielkim zyskiem.

Obecnie teatrzyk ten zajmuje się innemi, wdzięczniejszemi eksperymentami. Kierownictwo sceniczne objął Jacques Rouché i pragnie pchnąć na nowe tory „mise en scene". Na tem polu już poprzednio położyli znaczne zasługi Antoine i Gemier, a następnie Carré, który w „Operze komicznej" bądź co bądź ożywił reżyseryę. Ale równie jak Antoine i Gemier, pozostał także i Carré na tradycyjnych torach paryskiej reżyseryi, do której wnieśli więcej realizmu, barwności i smaku. Ich dekoracye impresyonistyczne, kostyumy, wierne pod względem historycznym, ich sceniczne obrazy, często niezrównane, zwłaszcza gdy chodziło o tłumy, zasługiwały na rzetelną pochwałę, ale niestety doprowadziły do tego, że reżyserya stała się celem, zamiast być środkiem.

Na to zwrócił uwagę Rouché, który podniósł słusznie, że reżyserya nie może być panią teatru, gdzie rządy należą się utworom dramatycznym. Na ich usługi musi iść reżyserya. Rouché przygotował się dobrze do tej swojej działalności, o czem świadczy wydana nie dawno książka jego p. t. „L'art théatral moderne" (Paryż. Edouard Cornely. 1910). W książce tej daje autor przegląd reformowego ruchu teatralnego za granicą, oceniając usiłowania Craiga, Reinhardta i Stanisławskiego pod względem dekoracyj, tudzież reżyseryi, rozważając także to, co pod względem oświetlenia uczynili Appia i Fortuny. Rouché nie jest wcale bezkrytycznym wielbicielem każdej nowości, przeciwnie surowy czyni wybór w rozmaitych pomysłach, nie mniej atoli przychodzi do wniosku, że nasze dzisiejsze „widzenie sztuki" — „vision d'art" — wnosi się ponad sztuczkami malarskiemi i techniczno-teatralnemi. Rouché pragnie usunąć wszystko, co jest przypadkowe i zbyteczne, a zachować tylko szczegóły istotne, dążąc w ten sposób do większej prostoty. Grono wybitnych malarzy będzie mu pomocnem, ażeby dekoracye były dostrojone do sztuki teatralnej, a nie stanowiły odrębnej całości.

Na otwarcie nowego sezonu w tym zajmującym teatrzyku dano sztukę p. t. „Carnaval des enfants", napisaną przez Saint-Gerrges de Bouhelier, znanego ze swoich wielkich lotów autora sztuk „Król bez królestwa" i „Tragedya królewska". Nowa jego sztuka odbiegła daleko od owych tragedyj królewskich i osnuta jest na tle codziennego życia.

Praczka Celina umiera w izdebce, obok swojego sklepiku, mając osierocić dwoje dzieci po dwóch nieznanych im ojcach. Do umierającej przyjązły dwie jej siostry, syte żony sytych filistrów. Powstaje sprzeczka, podczas której dzieci dowiadują się, czem była ich matka. Celina prosi swoją szesnastoletnią córkę o przebaczenie słowami, które są apoteozą miłości. Matka umiera, a córka odchodzi ze swoim kochankiem.

Na trzy akty było może za mało materyału, ale sztuka uczyniła wrażenie. Malarz Dethoma dał wyborną izdebkę ubogiej praczki. Z izby tej przez oszklony przedział widać było nieme sceny rozgrywające się obok w sklepiku. Oświetlenie polegało tylko na przyćmieniu światła, rzecz bowiem rozgrywa się w nocy. Jednoaktówka Moliera „Le Sicilien", dana dla wypełnienia wieczoru, miała dekoracye, malowane przez Dresę, który wywiązał się dobrze ze swojego zadania i dał właściwe tło utworowi.

h. j — e.

Kronika.

Kraków, 4 stycznia.

Odwilż. Po kilku dniach nieznacznego mrozu i opadów śnieżnych, zdawało się, że zima zawita do nas na stałe. Cieszono się, że przynajmniej tego roku będą mogli użyć na saneczkowaniu i ślizgawce. Łagodny mrozik pozwalał już nawet obywatelom wielkiego Krakowa zakosztować sanny na drogach po za miastem. Młodzież ciągnęła gromadkami za miasto, by użyć jazdy na saneczkach, a amatorzy sportu łyżwiarskiego podążali do Parku krakowskiego, gdzie Tow. sportowe „Cracovia", urządziło tor ślizgawkowy. I mimo, że był to dzień powszedni gwarno było za miastem. Atoli po południu nagle się ociepliło, a promienie słońca stopiły całun śnieżny, i poczęło... kapać, a dziś widzimy znowu te szare ulice i dachy, z których ciecze na głowę przechodniów brudna woda. I znowu błoto. A jednak po za Krakowem utrzymuje się mróz. A zaś zdala widnieją góry okryte śniegiem — a kopiec Kościuszki cały w bieli.

Drugi wieczór kwartetu brukselskiego. Pp.: Schörg, Daucher, Miry i Gaillard, których na wczorajszym pierwszym wieczorze przyjmowano tak gorąco, występują powtórnie w piątek z programem, poświęconym w całości muzyce nowoczesnej. Program rozpoczyna kwartet Des dur Ernesta Dohnanyiego. Znakomity pianista węgierski, którego Kraków pozna w końcu b. sezonu, posiada też wybitne imię, jako kompozytor kilku symfonii, wielu utworów fortepianowych, zwłaszcza zaś kameralnych, cieszących się znacznem wzięciem wśród zespołów komnatowych. *Clou* wieczoru będzie kwintet F moll, Francka, ze względu na samo dzieło, uchodzące za szczyt twórczości kompozytora belgijskiego, a także ze względu na udział w partyi fortepianowej prof. Lalewicza, występującego u nas dopiero po raz pierwszy z ensemblem światowej sławy, co w Petersburgu i Odessie zyskało mu, jak wiadomo, odrębną a świetną opinię. Zakończy dwuczęściowy fragment poetycznego kwartetu F dur, znalezionego w papierach pośmiertnych Griega.

Z teatru miejskiego. Z krotochwili Moliéra: „Pan de Pourceaugnac", która (przekład polski Tadeusza Żeleńskiego) ukaże się w nadchodzącą sobotę, grają pp.: Arkawinówna, Zarzycka, Czarnecka, Modzelewska, Mielnicki (rola tytułowa), Szczurkiewicz, Stanisławski, Leszczyński, M. Węgrzyn, Stępowski, Siemaszko, Puchalski, Marjański, Szymborski, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Jednowski, Boehlke i inni. — W „Konkursie" Perzyńskiego wystąpią pp.: Jarszewska, Słubicka, Janiczówna, Kosiński, J. Węgrzyn, Jednowski, Brand, Jarszewski.

Ze sportów zimowych. W dniach od 6 do 8 bm. urządza Tatrzańskie Tow. narciarzy wycieczkę do Zakopanego połączoną z wyjściami na Kasprowy Czub, Goryczkową i Kopę Kondracką wraz z kursem, odbędzie się na boisku Towarzystwa na Kalatówkach. Zaznaczyć należy, że Towarzystwo wybudowało podczas ostatnich ćwiczeń w dniach 1 i 2 bm. kilka odskoczni na Kalatówkach, dając sposobność członkom swoim systematycznego szkolenia się w nieznanych nam dotąd skokach. — Wyniki pierwszych prób są zadziwiające. Na największej odskoczni wynosiła w dniu 2 stycznia ilość zeskoków stojących (bez upadków) 70 prc. a najdalszy skok pierwszego przodownika długości 11 m. Są to pierwsze wyniki tego rodzaju na terenie polskim. Łatwy dostęp do Hali, daje sposobność szerszej publiczności dla zapoznania się z nader interesującemi skokami, uprawianemi tak namiętnie wszędzie, a szczególnie w Norwegii.

Wyjazd do Zakopanego nastąpi we czwartek wieczorem o 11·59 w nocy. Bilety zniżonej ceny jazdy dla członków Towarzystwa z pięciodniową ważnością nabywać można we czwartek dnia 5 bm. od godz. 6 do 7 wiecz. w lokalu Tow. Tatrz. przy ul. Kolejowej l. 4.

W Krakowie udziela się wszelkich informacyi we wtorki i piątki od godz. 5 do 7 wiecz. w lokalu przy ul. Kolejowej l. 4 (prócz świąt.) w Zakopanem restauracyi Kasprowicza. Każdorazowe ogłoszenia w szafeczce wystawionej Towarzystwa Rynek A-B, obok handlu J. Fischera.

Zbiorowe kursa stenografii. Związek pracownic biurowych, handlowych i kasowych zawiadamia członków, że pierwsza lekcya stenografii odbędzie się w czwartek 5 b. m. o godzinie wpół do ósmej wieczorem. Lekcye odbywać się będą w lokalu Związku przy ul. Senackiej L. 6, II piętro, trzy razy tygodniowo. Koleżanki na kurs wpisane zechcą zgromadzić się punktualnie. Związek zawiadamia zarazem, iż rozpoczęły się wpisy na naukę korespondencyi i konwersacyę niemiecką. Nauka dla członków jest bezpłatna.

Z kraju.

Chrzanów. (Przed spisem ludności. Z karnawału).

Ogólne zaciekawienie wywołuje tu wynik spisu ludności. Powiat chrzanowski bowiem, a zwłaszcza sam Chrzanów, posiada wiele żywiołów, które zwykły objawiać swoją odrębność od społeczeństwa i mowy polskiej. Spodziewać się jednak należy, że zarówno syonistyczna agitacya jak i germanofilizm pewnej części ludności żydowskiej nie uzyska posłuchu w szerokich warstwach współwyznawców, którzy chyba nie zechcą ze szkodą dla interesów ludności polskiej stać się podporą dla coraz bardziej rozgaszczającej się u nas niemczyzny w centrach kopalnianych i fabrycznych.

Długi tegoroczny karnawał zapowiada się u nas całym szeregiem zabaw, jako bardzo ożywiony. We czwartek 5 stycznia urządza chrzanowskie Towarzystwo kasynowe „wieczór artystyczny", po którym odbędzie się zabawa taneczna. Bal nauczycielski zapowiedziano na drugą połowę stycznia.

Mielec, 2 stycznia. (Wybór marszałka Rady powiatowej. — Przesilenie w Radzie gminnej. — Wenta gospodarcza. — Z działalności Sokoła i Kasyna).

Odbyte niedawno ukonstytuowanie się Rady powiatowej w Mielcu dało rezultat ze stanowiska demokratycznego zupełnie niepomyślny. Prezydyum i większość wydziału powiatowego dostały się w ręce konserwatystów, którzy wprawdzie ze śmiercią ś. p. Sękowskiego stracili sprężyste i zręczne kierownictwo, ale nie stracili apetytów na władzę. Te nawet u hr. T a r n o w s k i e g o z Chorzelowa przejawiły się w sposób znamienny. Początkowo zapowiadał on, że przyjmie godność marszałka tylko w razie jednomyślnego wyboru, tymczasem w dniu wyboru przyjął ją z rąk nieznacznej większości, p. R y d e l zaś, zastępca marszałka, został wybrany w oryginalny sposób, albowiem ilością 12 głosów na 26 członków Rady.

Winę takiego obrotu sprawy ponoszą, w dużej mierze nasze miasta (Mielec, Radomyśl, Przecław), nie mające żadnej organizacyi politycznej, żadnych zrzeszeń demokratycznych, które też do ciał autonomicznych wysyłają jednostki, albo politycznie nieuświadomione, albo też z nałogu grawitujące ku konserwie, a podatne zawsze na wiatr, wiejący od starostwa.

Po odbytych wyborach poseł K r e m p a zwołał posiedzenie radców z kuryi wiejskiej, na którem utworzono zobowiązano do ścisłej solidarności Koło włościańskie, liczące 12 członków z p. Rządzkim na czele, a następnie poruszono szereg postulatów, których spełnienia dobro powiatu wymaga.

Istniejące od dłuższego czasu fermenty w Radzie gm. doszły do punktu krytycznego i spowodowały rezygnacyę z burmistrzostwa p. Feliksa B r o ż o n o w i c z a, a całą Radę wprawiły w stan zupełnego chaosu i zamięszania. P. Brożonowicz, jako przywódca tutejszych kupców, był ongi, w czasie ubiegania się o mandaty poselskie p. Bobrzyńskiego, a następnie p. Górskiego, — „persona gratissima" u miarodajnych czynników, obecnie z goryczą patrzyć musi na zmienność losu i niestałość swoich dawnych przyjaciół i sojuszników. Znamiennem jest, że o ile wielu jest zadowolonych z upadku p. Brożonowicza, o tyle brak jest amatorów do burmistrzostwa, los bowiem poprzednika na nikogo zachęcająco nie działa. Ustępującemu burmistrzowi trzeba oddać sprawiedliwość, że sprawował rządy w gminie uczciwie i z dużem poświęceniem własnych interesów.

Tow. budowy bursy gimnazyalnej urządziło tu w dniach przedświątecznych wielką wentę gospodarczą, która powiodła się w zupełności i przyniosła czystego dochodu około 1000 kor. Zawdzięczać to należy energicznym zabiegom komitetu pań ze starościną G r a b o w s k ą na czele.

W szeregu odczytów, urządzonych przez Tow. Sokół i miejscowe Koło T. S. L. wygłosił onegdaj ks. Eugeniusz O k u ń znakomitą prelekcyę: „O agnostycyzmie w filozofii". Publiczności było bardzo mało.

Wobec zbliżającego się karnawału Kasyno tutejsze powołało do życia komisyę zabawową, złożoną z pp. Dyrcza, Wolnego, Jawornika i Drozdowskiego, która daje gwarancyę, że odtąd życie w Kasynie potoczy się wartko i wesoło.

Kołomyja, 2 stycznia. (Pod białym płaszczem. Noc sylwestrowa i 1 stycznia. — Przeciążenie pracą auskultantów sądowych. — Zapowiedzi karnawału. Skandal małżeński).

Białym płaszczem okryło się nasze miasto na nowy rok. Padający od kilku dni, drobny, suchy śnieg, pokrył ulice i drogi warstwą dochodzącą do 1 metra wysokości. W okolicy panują śnieżne zawieje. Kołomyjanie, ucieszeni, że dawno upragniona zima, która ścięła lodem sławne roztopy kołomyjskie, zawitała i do nas, wesoło obchodzili noc sylwestrową i dzień nowego roku. Lokale publiczne do późnej nocy były pełne rozbawionej publiczności, a w prywatnych domach, w szczupłem kółku zaproszonych osób składano sobie życzenia na Nowy Rok przy skromnej zabawie.

Szczególnej zmiany na lepsze spodziewają się w nowym roku tutejsi auskultanci sądowi, nadmiernie obciążeni pracą. Nierzadko praca 12-godzinna, a przeciętnie od 9—10 godzin dziennie wyczerpuje siły i nie zostawia nam na uczenie się do egzaminu sędziowskiego. Dlatego tutejsi auskultanci ogólnie narzekają na nadmiar pracy i zamyślają powoli opuszczać posady w sądzie, a wstępować do adwokatury. Początek dał auskultant p. Skrypczuk, który opuścił zawód sędziowski, a wstąpił do adwokatury jako koncypient jednego z adwokatów w Mościskach. P. Skrypczuk, jako sumienny pracownik i dobry kolega opuszczał Kołomyję, szczerze żegnany przez towarzyszów pracy.

Karnawał w nowym roku będzie u nas ożywiony. Prócz drobniejszych balików i zabaw, odbędą się w najbliższych tygodniach: bal handlowców, bal na bursę żeńską i bal na bursę ludową i gimnazyalną. — Szczególniej dobrze zapowiada się bal „chryzantemowy" na bursę dla dziewcząt, nad którym objęcie protektoratu przyrzekło kilka pań z wyższej arystokracyi.

Po Kołomyi obiegają pogłoski o podarunku noworocznym, jakim miała żona pana N. obdarzyć go w dzień Nowego Roku. Jak opowiadają, pani X. wieczorem dnia 31 grudnia opuściła dom, wymówiwszy się mężowi, że jedzie do krewnych na Nowy Rok. Spokojny małżonek wyprawił żonę w drogę, nic podejrzewając nic złego. Gdy p. X. rano dnia 1 stycznia przechodził koło jednej z kawiarń, zobaczył ku swemu przerażeniu, iż żona jego wychodzi z owej kawiarni w bardzo wesołym humorze w towarzystwie ośmiu oficerów. Półprzytomny z oburzenia i gniewu zrobił nieszczęśliwy mąż na ulicy awanturę żonie i jej towarzystwu. Skandal małżeński jest żywo omawiany w sferach nadobnych Kołomyjanek. Nowy Rok przynosi czasem dziwne niespodzianki.

Ze świata.

Za należenie do P. P. S. Z Warszawy donoszą: Sprawa robotników huty Bodzechowskiej, oskarżonych o należenie do P. P. S., ponownie była rozważana przez sąd wojenny. W sprawie tej ogłoszony został wyrok, uniewinniający następujących 5 robotników, a mianowicie: Aleksandra Ambroża, Wacława Kabalę, Lenczewskiego, Smyłę i Jana Foremniaka. Zmniejszono karę ciężkich robót z 6 lat na 4 następującym robotnikom: Janowi Bernatowi, Bronisławowi Marchwicy, Śnieżyńskiemu i Aleksandrowi Orłowskiemu. Pozostałym 8 robotnikom karę ciężkich robót zamieniono na osiedlenie.

Co do oskarżonego również w tej sprawie dyrektora huty Bodzechowskiej, inż. Jana Gubrynowicza, to sąd zatwierdził wyrok poprzedni, skazujący go na dwa lata twierdzy. Zaznaczyć należy, że ogółem w sprawie tej z pośród 20 oskarżonych uniewinniono 9 osób.

(b) **Polskie stowarzyszenie we Wiedniu.** Piszą nam z Wiednia: W księdze adresowej Lehmana na rok 1911 w spisie polskich stowarzyszeń znajdujemy: „T o w. S z k o ł y L u d o w e j" (prezes zarządu: radca dworu Łaciński; przewodniczący oddziałów: ks. Łukaszkiewicz, rewident Kwitniowski i nadinspektor Gutkowski). „B i b l i o t e k ę p o l s k ą" (prezes: ekscelencya Biliński). „P o l s k i e T o w. k o ś c i e l n e" protektor prezes hr. Karol Lanckoroński). „S t r z e c h ę" (przewodniczący: p. Fałat). „S o k ó ł" (prezes: poseł Zamorski). „L u t n i ę", „O j c z y z n ę" (insp. Szczepaniak). wiedeński oddział „U n i w e r s y t e t u l u d o w e g o"; Towarzystw akademickich polskich jest we Wiedniu trzy: „O g n i s k o", „S p ó j n i a" i „F i l a r e c y a". Liczby stowarzyszeń polskich dopełniają humanitarne „P r z y t u l i s k o p o l s k i e" (prezes: radca dworu A. Łoziński). „P o l s k i e T o w. p o m o c y d l a e m i g r a n t ó w" (przewodnicząca p. Kaz. Klimaszewska) i „P o l s k i e T o w. d o b r o c z y n n e ś w. W i n c e n t e g o à P a u l o" (prezesowa ks. Marya Lubomirska). Z Towarzystw robotniczych znajdujemy w wykazie „N a p r z ó d", stowarzyszenie socyalistyczne polityczne i „T o w a r z y s t w o o ś w i a t o w e p o l s k i c h r o b o t n i k ó w i r o b o t n i c".

(b) **Tragedya śpiewaka.** Z W i e d n i a piszą nam:

W noc wigilijną spóźnieni przechodnie znaleźli na jednej z ulic dzielnicy Hernals leżącego bezprzytomnie na chodniku starszego, wynędzniałego mężczyznę. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwca do szpitala Braci Miłosierdzia. Lekarze skonstatowali, iż biedaczysko jest bliski śmierci z p o w o d u w y g ł o d z e n i a. Przy spisowaniu generaliów okazało się, że chory nazywa się Adolf Poschier. — Nazwisko to dobrze jest znane starszym melomanom wiedeńskim. Peschier, młody kantor jednej z bożnic galicyjskich, dzięki szczęśliwemu trafowi dostał się z małej mieściny w Galicyi wschodniej na europejskie sceny operowe. — Dyrektor wiedeńskiej Opery nadwornej, Jahn, ściągnął Poschiera, za ogromną na owe czasy roczną gażą 24 tysięcy kron i wynagrodzeniem 150 kor. od występu, do Wiednia. Peschier przez lat cztery, począwszy od roku 1881, śpiewał w operze nadwornej. Dzięki przecudnemu głosowi tenorowemu, stał się ulubieńcem publiczności. Opowiadają, że opera wiedeńska do dziś nie ma dorównującego mu wykonawcy partyj tenorowych w operach Mozarta, Donizzetiego i Rossiniego. Ale Peschier kontraktu na dalsze lata z operą nadworną nie odnowił. Pokłócił się z dyrektorem Jahnem i poszedł w wędrówkę po całym świecie. Rychło po gościnnych występach „wyśpiewał" głos. Przed dziesięciu laty powrócił do Wiednia, miasta swych dawnych, wielkich tryumfów, jako nędzarz. Żył z jałmużny dawnych kolegów i ze śpiewania po trzeciorzędnych szynkach. W ostatnich czasach cierpiał straszliwą nędzę, po kilka dni z rzędu nic nie jadł. Na wiadomość o tragicznym losie śpiewaka posypały się bardzo liczne i hojne ofiary, by mu zapewnić starość beztroskliwą, dwa teatry nawet zapowiedziały przedstawienia na jego dochód. Ale pomoc przyszła zbyt późno. Peschier trzeciego dnia, po przewiezieniu go do szpitala, zmarł z wycieńczenia.

Z miasta wieś. Wyjątkowy wypadek przemiany miasta na wieś zaszedł na Spiżu, gdzie na mocy rozporządzenia rządu węgierskiego miasto Lubowla stało się wsią. Lubowla była niegdyś kwitnącem miastem i należała do owych 16 wolnych miast królewskich, które posłużyły królowi Zygmuntowi jako przedmioty zastawu.

Nieudały strajk. Z B a r c e l o n y donoszą: Mimo uchwały robotników i woźniców dokowych o rozpoczęcie wczoraj strajku praca wszędzie odbywa się normalnie.

Tajemnicze morderstwo w Londynie. Rano w dniu noworocznym w parku dzielnicy londyńskiej Clapham znaleziono zwłoki mężczyzny, który wedle znalezionych przy nim dokumentów nazywa się Baron i jest żydem. Po znalezieniu zwłok wyłoniło się przypuszczenie, że morderstwo, popełnione na baronie, jest może w związku ze znaną sprawą bandytów z Houndsditch. Twarz denata była zupełnie zgnieciona i strzaskana uderzeniami młotka, ale śmierć nastąpiła skutkiem pięciu pchnięć sztyletem w piersi. Policya sądzi, że w zbrodni brało udział kilka osób. Z papierów okazało się, że Baron mieszkał przy ulicy Jubileestreet, a więc w okolicy gdzie jest mnóstwo anarchistów. Był zamożny, ale skąpy. Na ziemi nie było śladów walki ofiary z mordercami, chociaż stan zwłok wyraźnie wykazuje, że walka taka została stoczona. Z tej okoliczności wnosi policya, że zwłoki zamordowanego zostały do parku przyniesione z innego miejsca.

Aresztowanie generała. We Władywostoku aresztowano szefa inżynieryi wojskowej, generała Szybałowskiego, k t ó r y z d e f r a u d o w a ł d w a m i l i o n y r u b l i.

Mianowanie w ministerstwie handlu. Kierownikiem sekcyi m o n o p o l o w e j w ministerstwie handlu zamianowany został obecny szef biura prezydyalnego ministra skarbu dr F l e i s s n e r.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyli urzędnicy miejscy w Podgórzu (zebrane między sobą w Nowy Rok) 22 kor. 80 hal.

Z kalendarza. We środę 4 stycznia: Telesfora pm. i Eugeniusza; we czwartek 5 stycznia: Telesfora p. m. i Emilijany p.; w piątek 6 stycznia: Zjaw. Pańsk. Trzech Króli.

Wschód słońca dnia 5 stycznia o godzinie 7 m. 40, zachód o godzinie 3 min. 50; długość dnia godzin 8 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 stycznia termometr doszedł od — 3·4 do — 2·0 C.; barometr podnosi się.

Dnia 4 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru + 0·4 C.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Karykatury".
W czwartek: „Szklana góra".
W piątek po południu: „Betlejem polskie"; wieczór: „Paweł I".
W sobotę: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".
W niedzielę po południu: „Tajfun"; wieczór: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".
W poniedziałek: „Makbet".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Hrabia Luksemburg".
W piątek po południu: „Noc listopadowa"; wieczór: „Miłość cygańska".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 18.

We środę: Dr Bolesław Drobner: O rozwoju chemii w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX.
We czwartek: P. Kazimierz Czapiński: O Tołstoju. (8 wykładów.) 1) Społeczno-etyczny światopogląd.

Dział ekonomiczny.

Firmy zagraniczne. Firmy interesowane w eksporcie do Rosyi przejrzeć mogą w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej listę rosyjskich firm, które w ostatnim czasie zawiesiły wypłaty, względnie których weksle zostały zaprotestowane.

Eksport do Bułgaryi. Izba handlowa i przemysłowa w Sofii udziela interesentom informacyi, dotyczących stosunków handlowych i kredytowych wszelkich firm bułgarskich.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 3 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta (waga gatunkowa 75/79) od 20·— do 21·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 68/74) 14·70 do 16·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·— do 16·—, jęczmień na paszę 13·80 do 14·50; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową) od 16·— do 17·10; proso —·— do —·—; kukurydza od 13·40 do 14·50; tatarka 14·40 do 15·—; groch 22·50 do 27·—; fasola od 28·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; siano zwyczajne 5·80 do 7·60; koniczyna pastewna 8·— do 9·20; słoma 4·80 do 6·—; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 73·— do 78·—; koniczyna nasienna czerwona 0·— do 0·—; koniczyna nasienna biała —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·20; jaja za kopę 4·80 do 5·60; masło za 1 kilogram 2·60 do 3·—; ser za 1 kg —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —·0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizną. Wiedeń (St. Marx), 3 stycznia. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 12779 sztuk, w czem bagonów 2017, młodych 8585, [illegible] w ciągu targu około 1500 sztuk. Cena za bagony 120 do 146, za młode 90 do 120, fukel — do 0 — halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 7560 sztuk, cena 90—120, wyjątkowo —0.

Napady bandyckie w Dziedzicach i Chybi.

O napadzie w Dziedzicach na ks. proboszcza Antoniego Macoszka otrzymujemy następujące szczegóły:

Wczoraj około 3 kwadranse na 6 wieczór do budynku probostwa zadzwoniło trzech przyzwoicie, a nawet z pewną elegancyą ubranych młodych ludzi. Oświadczyli oni służącej, która im otworzyła drzwi, że chcą mówić z proboszczem, poczem dwóch z nich weszło do kancelaryi probostwa, a jeden pozostał w sieni.

Służąca, zawiadomiwszy proboszcza o wizycie przybyszów, udała się do trzeciego pokoju, w którym chwilowo gościł kuzyn wikarego, słuchacz Akademii handl. w Krakowie, p. Leon Cienciała.

Co dalej zaszło między proboszczem a przybyłymi ludźmi, dotychczas nie wiadomo. Sługa, wróciwszy po chwili do biura proboszcza, przybiegła nazad ze strasznym krzykiem do p. Cienciały i padła zemdlona.

P. Cienciała, przeczuwając jakiś wypadek, pobiegł szybko do kancelaryi proboszcza, gdzie spostrzegł go opierającego się o drzwi, prowadzące do sąsiedniego pokoju. Z twarzy ks. Macoszka broczyła krew obficie. Tymczasem nadbiegła również i matka proboszcza.

W kancelaryi panował nieład; podręczna kasa urzędu parafialnego, przyśrubowana do podłogi koło biurka, została zupełnie wypróżniona, również i na biurku zostały były ślady włamania.

Na alarm, uczyniony przez p. Cienciałę, przybył zaraz burmistrz oraz lekarz miejscowy dr Pick, który udzielił rannemu pierwszej pomocy. Zawiadomiono natychmiast żandarmeryę, która rozpoczęła energiczny pościg.

Sprawcy, których rysopis jest dokładnie znany, zbiegli w kierunku granicy pruskiej. Jaką kwotę zrabowali — nie wiadomo, ponieważ proboszcz ranny z 7 milimetr. browningu, nie może mówić i na polecenie lekarza został odwieziony do szpitala w Bielsku.

Ks. Antoni Macoszek, znany działacz ludowy na Śląsku, liczy około lat 40 i cieszy się ogólną sympatyą.

W sprawie tej otrzymujemy nadto następujące telegramy.

Dziedzice, 4 stycznia.

W poniedziałek wieczorem po godzinie 6 przyszło na plebanię w Dziedzicach trzech ludzi nieznanych, prawdopodobnie Rosyan. Jeden został przed drzwiami mieszkania ks. Macoszka, dwóch zaś udało się do jego mieszkania. Ks. Macoszek, zajęty był właśnie przeliczaniem pieniędzy kościelnych. Bandyci zażądali od niego podpisu na jakiś przekaz pocztowy, a kiedy ks. Macoszek podpisu tego odmówił, **dali do niego, każdy po jednym strzale z rewolwerów.**

Ciężko ranny **padł ks. Macoszek na podłogę nieprzytomny,** bandyci zaś zabrali z biurka pieniądze **i uciekli** w nieznanym kierunku.

Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą ofiarę do szpitala do Bielska, **gdzie walczy ze śmiercią,** lecz do tej chwili (12 w południe) żyje.

(Ks. Macoszek był jednym z najdzielniejszych polskich księży w bielskim powiecie. Przez Niemców był z powodu swoich narodowo-polskich przekonań bardzo nielubiany. Natomiast w obozie polskim cieszył się ogromną popularnością.

Ks. Macoszek był przez kilka lat dawniej członkiem Głównego Zarządu Macierzy szkolnej w Cieszynie; był świetnym turystą i doskonałym znawcą gór śląskich. Napisał „Przewodnik po Śląsku Cieszyńskim", dziełko w swoim czasie bardzo znane.

Napad ten wywołał na Śląsku wielkie wrażenie, zaś ks. Macoszkowi towarzyszy w jego nieszczęściu ogólne współczucie. (Przyp. red.).

Napad w Chybi.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Chybi, 4 stycznia.

W niedzielę wieczorem wracał urzędnik pocztowy stale urzędujący w Bielsku, ze Strumienia, gdzie był z wizytą u swojej siostry, przez Chybi. Na drodze ze Strumienia do Chybi napadło go czterech młodych ludzi w celach rabunkowych. Napastnicy **rzucili się na niego** i chcieli go obrabować. Chcąc się ratować, wyjął ów urzędnik rewolwer i **strzelił,** raniąc przytem dwóch napastników. Dwaj inni uciekli.

W Chybi dał ten urzędnik znać o zajściu żandarmeryi, która rannych zaraz aresztowała, a za zbiegłymi rozpoczęła pościg.

Żandarmeryi udało się ich już aresztować. Wszyscy młodzi napastnicy znajdują się obecnie w sądzie w Bielsku, skąd będą przewiezieni do Cieszyna. Pochodzą wszyscy ze Śląska, mianowicie z powiatu bielskiego.

Bielsk 4 stycznia.

Urzędnik pocztowy, którego w niedzielę wieczorem napadło czterech młodych ludzi, nazywa się Rab. Dwaj ranni napastnicy znajdują się w szpitalu bielskim, dwaj inni w więzieniu śledczem w Bielsku.

Głosy publiczne.

Znany przemysłowiec p. Antoni Tylko, były dyrektor browarów tenczyńskiego i skawińskiego, objął z d. 15 listopada z. r. generalne zastępstwo Pierwszego Akc. Browaru Pilzneńskiego „Cesarski Zdrój". Z tego też powodu życzymy mu powodzenia. 486

Bandyci w Londynie.

Stolica Anglii była wczoraj od rana aż do południa widownią wypadków, które nawet pośród proletaryatu, nie wiele liczącego się z legalnością i etyką wywołały zdumienie, zaś pośród ludności, przyzwyczajonej od dawna do norm prawnych powszechnie szanowanych, wywołały wprost osłupienie, a następnie grozę i oburzenie. Wobec walki z bandytami na ulicy Sydneystreet cała opinia publiczna domaga się obecnie jak najsurowszych środków przeciwko anarchistom rosyjskim, którzy tłumnie osiedlają się w Londynie i w taki sposób nadużywają prawa gościnności.

Widownią krwawej bitwy w Londynie pomiędzy bandytami z jednej strony, a policyą i wojskiem z drugiej była ulica Sydneystreet w dystrykcie Stepney. Tyle razy wymieniane od kilku tygodni dzielnice Houndsditsch, Whitechapel i Stepney znajduje się na wschodniej peryferyi miasta, niedaleko od wielkich doków nad Tamizą. Jest to część miasta, leżąca na lewym brzegu Tamizy, pomiędzy tą rzeką od południa, a parkiem Wiktoryi od północy.

Sydneystreet leży od Houndsditsh w odległości 15 minut pieszej drogi. Blok obleganych domów jest niewielki i znajduje się pomiędzy ulicami Sidneystreet, Rawen Row, Jubileestreet i Lindleystreet. Równolegle do ulicy Lindleystreet biegnie ruchliwa ulica Whitechapel Road, a w pobliżu znajduje się niemniej ruchliwa Commercial Road.

Zanim przyszło do wczorajszej krwawej rozprawy, został przez policyę londyńską odkryty

Arsenał anarchistów.

Ogłoszenie za pomocą afiszów rozlepionych głównie w dzielnicy Whitechapel, że na wykrycie morderców z Houndsditsh wyznaczyła policya 12.000 koron nagrody, dało rychło pomyślny rezultat.

Niejaki Kempler, właściciel domu przy ulicy Goldstreet, czytający tylko żydowskie gazety żargonowe, skutkiem czego nie widział portretów mordercy, umieszczonych we wszystkich pismach angielskich, rozpoznał w portrecie zmarłego z ran Rosyanina na wspomnianym afiszu, swojego znajomego lokatora z przed kilku miesięcy. Ów lokator podał się za malarza i ostentacyjnie wydobywał na jaw swoje zajęcie.

W ten sposób dowiedziała się policya, że zmarły Rosyanin nazywał się Moruncew, a stwierdziwszy jego tożsamość, dostała w swe ręce nici, wiodące do kłębka. Przedsięwzięto w mieszkaniu Moruncewa rewizyę i znaleziono w skrzyni 12 karabinków Mausera, a w sąsiednim pokoju w szafie ściennej pistolety, naboje, tudzież butelki z chemikaliami do wyrabiania bomb.

Odkryto dalej ogromne stosy listów, przeważnie z Rosyi i Paryża. W listach owych omawiano szczegóły przeróżnych zamachów, które miały być wykonane w rozmaitych miastach Europy. Moruncew pilnie pracował w swojem pomieszkaniu nad obrazami, toteż mało był znany w sąsiedztwie. Ile razy wychodził z domu, niósł drewnianą skrzynkę, w której, wedle mniemania sąsiadów, znajdowały się przybory malarskie, która atoli służyła do przenoszenia materyałów wybuchowych. Stąd Moruncew otrzymał przydomek „malarza".

Po tem odkryciu policya przystąpiła do wyłowienia reszty bandytów, co, jak wiadomo, spowodowało krwawą walkę. Dalsze szczegóły przynoszą dzisiejsze telegramy, które poniżej podajemy.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 4 stycznia.)

Londyn. Całe miasto stoi pod wrażeniem niezwykłych zajść, jakie rozegrały się wczoraj w ulicy Sydney w dzielnicy Whitechapel. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta będzie miała poważne następstwa dla wszystkich emigrantów rosyjskich, których prawa asylu w Londynie będą zniesione. Wobec mieszkających w Londynie emigrantów rosyjskich zastosowane będą najostrzejsze zarządzenia.

Mimo bardzo obszernych sprawozdań dzienników, trudno uzyskać dokładny obraz zajść w ul. Sydney.

Nie wiadomo właściwie, dlaczego policya, zgromadzona w tak wielkiej liczbie, nie wtargnęła odrazu do domu, w którym mieszkali poszukiwani zbrodniarze, tylko wolała dom zbombardować i podpalić go, aby w ten sposób dostać zbrodniarzy w swoje ręce. Donoszą bowiem, że policya była z góry przygotowana na opór i odrazu poczyniła przygotowania do podpalenia domu Nr 100 przy ul. Sydney. Dlatego też straż ogniowa pojawiła się odrazu na placu boju, ponieważ chodziło o zlokalizowanie pożaru.

Według jednej wersyi, przyczyną pożaru był ogień z trzech armat, któremi policya ostrzeliwała dom. Minister Churchil zapewnia jednak, że bandyci sami podłożyli ogień. Za tem twierdzeniem przemawia fakt, że pożar wybuchnął najpierw z dachu i z okien poddasza, na którem mieszkali zbrodniarze. Policyi chodziło głównie o dwóch Rosyan Fritza Swarca i Piotra Malarza. Policya dowiedziała się, że w nocy z poniedziałku na wtorek obaj bandyci będą się znajdować w domu nro 100, przy ul. Sydney, gdzie mieszkała ich kochanka.

W największej więc tajemnicy czyniła policya przygotowania, aby zaskoczyć bandytów w nocy.

Ulica Sydney, położona w centrum dzielnicy Whitechapel, zamieszkała jest przeważnie przez ludność biedniejszą, zwłaszcza przez żydów z Królestwa Polskiego i Rosyi.

Dom nro 100 jest większym budynkiem i ma front o dwóch oknach. Policyanci usadowili się na dachach i w oknach domów przeciwległych i stąd ostrzeliwali bandytów z karabinów repetieowych, a nawet z karabinu maszynowego. Bandyci zaś posiadali tylko browningi.

Strzelanina przeciągnęła się do popołudnia. Nagle spostrzeżono, że dom nr 100 pali się. Pożar trwał dwie godziny. Gdy pożar cokolwiek się zmniejszył, strażacy weszli do wnętrza domu. W tej samej jednak chwili zapadł się dach, grzebiąc pod gruzami sześciu strażaków, których w chwilę później wydobyto martwych.

Pod gruzami znaleziono także zwłoki obu zbrodniarzy. Jeden z nich miał oderwaną głowę, a drugi nogę. Obaj byli tak poparzeni, że niepodobna było ich rozpoznać. Nie wiadomo też, czy popełnili oni samobójstwo, czy też padli ofiarą pożaru.

Zaznaczają, że bandyci w czasie oblężenia, przenosili się z jednego mieszkania do drugiego i starali się ratować ucieczką po dachach. Za każdym jednak razem spędzano ich z dachów ogniem karabinowym.

Policyanci mają 26 rannych. Komendant straży ogniowej Cannie jest ciężko ranny. Komisarz policyi Lessves, do którego padł pierwszy strzał ze strony bandytów, a o którym sądzono, że zginął na miejscu, dotąd żyje. Przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Śmiertelnie ranny jest drugi komisarz Thick.

Londyn. Policya i wojsko przez całą noc czuwały na placu boju i strzegły blokowanych domów. Straż ogniowa zaś zajęta była całą noc uprzątaniem gruzów, sądząc, że znajdują się pod niemi jeszcze jakieś zwłoki. — Wśród znalezionych dotąd zwłok trzy są zupełnie zwęglone.

Jedne z nich, jak przypuszczają, są zwłokami anarchisty Fritza Swarza. Drugi natomiast anarchista, Piotr Malarz, zdołał — jak sądzą — uciec, albo kanałem podziemnym, albo przez dachy.

Codziennie wracała do domu o godz. 8 wieczorem i pracowała dalej w swojem mieszkaniu. Nocy ubiegłej zjawiła się Betti Gerszon u mnie i oświadczyła, że jeżeli chcę się uratować, powinienem opuścić dom wraz z całą rodziną.

Zdziwiło mię to ogromnie. Posłałem więc żonę pod jakimś protestem do Betti Gerszon. Żona nie zastała jej w pokoju, tylko w położonej obok komórce. Później dowiedziałem się, że w pokoju Betti Gerszon byli jacyś dwaj mężczyźni.

Betli Gerszon została aresztowana.

Londyn. Policya stwierdziła, że bandyci, podpalając dom, oblali wszystkie meble naftą.

Szczegóły walki.

Londyn. W czasie walki w ulicy Sydney padło mnóstwo strzałów. Sami żołnierze gwardyi, których przysłano z pomocą policyi, dali 2000 strzałów. Liczba rannych znaczna. Komendanci policyi wysłali na najniebezpieczniejsze miejsca policyantów nieżonatych.

Mieszkańcy domu nr 100.

Londyn. Pod gruzami nr 100 przy ulicy Sydney znaleziono **skrzynię z amunicyą, dokumentami i bronią.**

Niektóre dzienniki zapewniają, że chodziło tu tylko o bandę zwykłych zbrodniarzy. Policya zaś sądzi, że w domu tym mieszkała banda niebezpiecznych anarchistów, którzy zamierzali wykonać zamachy w różnych miastach Europy.

Opowiadania świadków.

Londyn. W nocy, poprzedzającej zajścia w Whitechapel, aresztowano kochankę obu bandytów.

Dzierżawcą domu nr 100 przy ulicy Sydney jest krawiec Fleischmann, który opowiedział następujące szczegóły:

Mieszkam z żoną i 4 dzieci na parterze i na pierwszem piętrze. Jeden pokój odnajmowałem krawczyni Betti Gerszon. Na drugiem piętrze mieszkała inna rodzina z kilkorgiem dzieci. — Betti Gerszon mówiła po rosyjsku, angielsku i słabo żargonem żydowskim.

Sympatye ludności.

Londyn. Charakterystycznem jest, że ludność stała po stronie policyi, a zwracała się przeciw bandytom. Zapadnięcie się dachu, pod gruzami którego — jak sądzono — zginęli wszyscy bandyci, powitały zebrane tłumy głośnemi okrzykami radości

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 stycznia.

O przysięgę antimodernistyczną.

Wiedeń. Radca dworu, profesor prawa kościelnego na wydziale teologicznym tutejszego uniwersytetu, dr Scherer, odmówił złożenia przysięgi antimodernistycznej. Dr Scherer oświadcza, że podług komunikatu, ogłoszonego przez „Osservatore Romano", profesorowie państwowych zakładów naukowych, nie stojących pod bezpośredniem zwierzchnictwem biskupów, nie są obowiązani do składania tej przysięgi. Inni członkowie fakultetu teologicznego przysięgę złożyli.

Opor rzeźników.

Tryest. Rzeźnicy otworzyli z powrotem swoje sklepy, ponieważ władze zagroziły im odebraniem licencyj, podwyższyli jednak cenę mięsa o 24 hal. na kilogramie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 4 stycznia.

Stan zdrowia cesarza. Z Wiednia telegrafują: Cesarz przepędził noc dobrze. Rano wstał o zwykłej godzinie. Chrypka jest dziś mniejsza; katar jeszcze zupełnie nie ustąpił, jest jednakże nadzieja, że za kilka dni cesarz zupełnie wyzdrowieje.

Pożar w pociągu. Dzienniki berlińskie donoszą z Warszawy: W nocy z poniedziałku na wtorek zapalił się w pociągu między stacyami Suwałki i Grodno wagon III klasy i spłonął doszczętnie. Kilka zwęglonych zwłok już znaleziono, 10 osób jest ciężko poparzonych.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 4 stycznia.)

Nowe kombinacye.

Wiedeń. Sprawa objęcia tek ministeryalnych przez parlamentarzystów polskich napotyka na coraz większe trudności.

Prezes Głąbiński nie chce przyjąć teki oświaty. Powołanie zaś p. Głąbińskiego na ministra dla Galicyi napotyka na nieprzeparte trudności.

Wobec tego wytwarza się ewentualność dla Koła polskiego niepożądana, że ministrem dla Galicyi i ministrem resortowym mianowani byliby urzędnicy Polacy.

W sferach demokratycznych posłów polskich wyłoniła się wobec tego kandydatura prezydenta m. Krakowa Lea na ministra dla Galicyi.

W sprawie tej zasięgnęliśmy informacyj w w kołach posłów sejmowych, z najbliższego otoczenia prezydenta miasta i prezesa lewicy, pos. Lea.

Na podstawie tych informacyj możemy zapewnić, że prez. Leo wstąpienie swoje do gabinetu br. Bienertha uczyniłby zależnem od rzeczowych gwarancyj, odpowiadających programowi sejmowych i parlamentarnych polskich posłów demokratycznych. Prz. red.

Wiedeń. W kołach poselskich zapewniają, że wiadomość, jakoby namiestnik Bobrzyński polecił kandydaturę dyrektora kolei we Lwowie, p. Rybickiego, na ministra kolei, nie sprawdza się.

Radykali o ugodzie.

Praga. Czescy radykali sprzeciwili się propozycyom kompromisowym hr. Thuna, który — jak wiadomo — życzy sobie, aby Czesi zgodzili się na żądanie Niemców co do uchwalenia równocześnie z ustawami podatkowemi nowej ordynacyi krajowej, przyznającej Niemcom powiększenie ilości mandatów do Wydziału kraj. i rozdział Wydziału kraj. na sekcye narodowościowe.

Radykali niemieccy zaś uchwalili rezolucyę, protestującą wogóle przeciw konferencyom ugodowym i wzywającą posłów czeskich do wystąpienia z komisyi ugodowej, dopóki żądania Niemców, w szczególności co do przyznania jednojęzyczności dla okręgów niemieckich, nie będą zagwarantowane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Matylda Braun
Maks Bohrer
zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·50. Renta majowa 93·30. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 677·—. Akcye węg. zakł. kred. 865·—. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 639·50. Akcye Bankvereinu 558·50. Akcye Länderbanku 536·—. Akcye kolei państwowych 752·—. Lombardy 116·50. Akcye fabryki broni 758·—. Akcye tytoniowe 363·50. Alpiny 766·25. Rima-Muranyi 675·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·—. Losy tureckie 263·—. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.
Berlin, 4 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 194·—
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 93·85 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·45; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·85; 4-proc. listy ziemskie 87·45 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·70 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·25 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 471·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 199·— rb.; Lilpop 136·— rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 393·— rb.; Żyrardów 299·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·20

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 4 stycznia
Pszenica na kwiecień 11·16 do 11·17; pszenica na maj 11·06 do 11·07; pszenica na październik 10·64 do 10·65; żyto na kwiecień 7·82 do 7·83; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·43 do 8·44; owies na październik 0·— do 0·—; kukurydza na maj 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne pochmurno

Na karnawał poleca Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok gł. trafiki)

Wachlarze, Kwiaty, **Rękawiczki,** Pończochy, **Bluzy,** Halki. Materye jedwabne i koronkowe, **Wstążki,** Koronki, Aplikacye, **Wstawki, Flitry,** Gazy na suknie, **Szale,** najmodniejsze Boa strusie, **Perfumy,** Żaboty, Krawaty, Torebki oraz przybory do sukien i szycia.

Ceny niskie. - - - - - - - - - - 407 1 10 - - - - - - - - **Towary doborowe.**

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 245 11 0

Do egzaminu prawno-historycznego

udzielają lekcyj zbiorowych pierwszorzędni prawnicy w konc. **Zakładzie naukowym** w Krakowie, **„Willa Wenecya“,** obok Sokoła. — Bliższe wiadomości **tamże.** 298 6 10

Rolnicy, Gospodarze

żądajcie z Księgarni Polskiej B. Połonieckiego **bezpłatnie** Katalogu książek z zakresu **Gospodarstwa wiejskiego** na rok 1911. 307 8 20

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. Buchner

na parterze w realności **mojej** pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję tanio i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na obecny sezon, jakoto: Plusze, welwety angielskie, materyały sukienne, wełniane i jedwabne na kostyumy, suknie i bluzki, oraz nowości karnawałowe w sukniach koronkowych, tiulowych, w popelinach crepe de chine.

Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stor** tiulowych **i firanek** po znacznie zniżonych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

382 2 6 **D. Buchner.**

R. Ditmar

Kraków. Rynek główny 22.

naprzeciw odwachu.

Skład lamp - - - szkła porcelany i fajansów

poleca

lampy naftowe z palnikami zwykłemi, spirytusowemi i naftowemi żarowemi.

Świeczniki elektryczne, zastawy szklanne i porcelanowe stołowe, Granitową porcelanę.

Wielki wybór

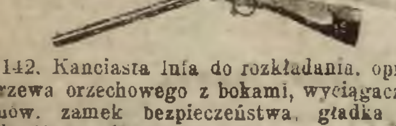
garniturów na umywalnie.

NAFTA

cesarska, salonowa i zwykła, z dostawą do domu począwszy od 5 litrów. 237 10 10

Floberty Teschings

wybornie ostrzelane, najlepszej jakości, poleca **c. i k. nadw. dostawca HANS KONRAD, Brüx Nr 2079 (Czechy).**



Nr 142. Kanciasta lufa do rozkładania, oprawa z drzewa orzechowego z bokami, wyciągacz patronów, zamek bezpieczeństwa, gładka lufa około 50 cm. długa, 6 mm. lub 9 mm. kalibru 14 K. Tańsze floberty Teschings z dobrze przymocowaną lufą 9·50, 9·80, 11·20 K. Proszę zażądać mego obficie ilustr. **katalogu głównego, obejmującego bardzo wielki wybór wszelkich rodzai broni i przyborów do polowania. Wysyła się go każdemu** za darmo opłacony. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości 99

„HOTEL NARODOWY“

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu. 238 10 0

Cena pokoi ze światłem i usługą

od 2 K wzwyż.

Efraim Wikler w Krakowie, Stradom 16.

(obok c. k. komendy wojskowej) — poleca

zapasy płótna, bielizny stołowej, bielizny gotowej własnego wyrobu, po cenach fabrycznych. 260 10 12

---

195 79 84

Atramenty Karmańskiego są najlepsze.

Praktyczna nowość! **Wyrób krajowy!** **Praktyczna nowość!**

FERRUGINOL

w kawałkach po 12 hal., 15 hal. i 20 hal.

Najnowszy środek do czyszczenia metali, zamiast szmirglowego płótna, szmirglowego papieru i pasty do metali.

Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania. Rzecz zgrabna i trwała, a więc tania.

Wyrabia fabryka gumy do wycierania (Radyrki), laków do pieczętowania i masy francuskiej do podłóg 243 5 10

M. Thorna w Krakowie, ulica Gazowa l. 8.

Do nabycia we wszystkich handlach materyałów, żelaza i papieru. Główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny **Ignacy Nüssenfeld w Krakowie, Zielona 16.**

Najlepsze Szampańskie

de St. Marceaux & Co.

Carte blanche.
Grand vin sec.
Very Dry (goût anglais).
324 Tisane St. Marceaux. 2 4

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy uprzejmie p. p. Odbiorców **słynnego piwa pilzneńskiego** światowej marki B. B. („Urquell)“ **iż wysyłki zamiejscowe** tak w beczkach jak we flaszkach, uskuteczniamy we własnym zarządzie, i prosimy, ażeby **wszelkie zlecenia z prowincyi i okolicy Krakowa,** przesyłano wprost do nas.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny Mieszczańskiego browaru w Pilźnie

425 2 3 (założonego w roku 1842)

Bracia Perlberger, Kraków, Podwale 3.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tož Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 15 1 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 55 104

Gościec i reumatyzm

leczy zdumiewająco skutecznie w najznamienitszych klinikach uniwersyteckich wypróbowana i przez lekarzy jak najlepiej polecana, silicat i carbonat zawierająca sól do kąpieli

„Sanosal“

Dostać można w składach, drogueryach i handlach sanitarnych. Cena 80 hal. Skład główny: Alte k. k. Feldapotheke, Wiedeń, Stephansplatz, droguerya „pod czarnym psem“, Hoher Markt i Dr Koltscharsch, apt. w Wiener-Neustadt. W Krakowie apt. pod „Białym Orłem“, linia A-B l. 45.

Ischias i Newralgia. 252 4 13

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

ZYGMUNTA RABY

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA L. 13

Wyłączne zastępstwo fabr. **Braci Stingl**

c. k. nadwornych dostawców.

Przegrane fortepiany i pianina zawsze na składzie. Sprzedaż także na raty. **Ceny bezkonkurencyjne.** 253 9 10



Juliusz Meinl

Import kawy
Import herbaty

Już nadeszły herbaty nowego zbioru.

Kraków, Rynek główny l. 30.

Przesyłki pocztowe od 5 kg. opłatnie.

270 8 12

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomoby drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 158 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England. 122 9 13

Udzielam

lekcyi z zakresu przedm. gimn. i real., oraz konwersacyi francuskiej i niemieckiej. Zgłoszenia pod J. M. Stachowskiego 28, I. piętro 475 2 2

Kanarki harceńskie



śpiewające we dnie i przy świetle, do nabycia od 10 do 20 K, samiczki od 3 do 6 kor.

Franciszek Bębenek, Kraków, św. Sebastyana 17. 280 7 10

Pożyczki urzędnikom

wszelkich kategoryj, lekarzom, adwokatom, kondyktowe i niekondyktowe, kredyt wekslowy. Pożyczki na hipotekę realności miejskich (murowanych) i miejskich (ponad 5 morgów) i na dobra. Koncesyonowane biuro dla kredytu hipotecznego i osobistego. Lwów, ul. Sapiehy l. 9. 320 5 9

L. 1572/Del. 323 3 3

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia Instytutu botanicznego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, potrzebny jest lokal położony w najbliższem sąsiedztwie ogrodu botanicznego.

Lokal ten winien mieć powierzchni około 200 m. kw. przy 12 do 14 oknach, winien być zaopatrzony w urządzenia wodociągowe, gazowe i elektryczne.

Oferty zaopatrzone planem należy wnosić najpóźniej do **15-go stycznia 1911 r.** do Starostwa, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj.

C. k. Delegat Namiestnika:
Fedorowicz m. p.

Doświadczony przedsiębiorca cegielń

doskonały fachowiec, który wielkie przedsiębiorstwa samodzielnie prowadził i posiada najwydatniejsze techniczne znajomości, udziela kupieckich i technicznych porad co do **podwyższenia rentowności i polepszenia bytu, co do zakładania nowych tanich fabryk.** Równocześnie przyjmuje **za bardzo przystępną cenę wszystkie wyroby cegielniane w pierwszorzędnej jakości na akord.** Zgłoszenia przyjmuje **Jan Obornik** poste restante **Cieszyn.** 314 3 4

E. 18/10
19 353 3 3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku mieszczańskiego w Nowym Sączu, zastąpionego przez adwokata Dra Flisa, odbędzie się dnia 1 lutego 1911 r. o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 105, licytacya dóbr Dąbrowa lwh. 413 i Wielogłowy lwh. 415.

Nieruchomości wystawiono na licytacyę są ocenione: Dąbrowa na 172.629 kor., Wielogłowy na 193.942 kor.

Najniższa cena co do Dąbrowy 115.086 kor., co do Wielogłów 129.295 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 11 grudnia 1910,

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.**

Okucie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku kor. 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych **Brüx Nr 2951 (Czechy).**

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony. 87 3 5

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu

Ferdinandstrasse 55 g

od pół wieku istniejącej, która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

209 15 24

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.**
326 5 10

Monaco-Condamine.

Hotel Pension Anglaise w pięknym położeniu, z całym komfortem urządzony. Ogrzewanie centralne, światło eletryczne, doskonała kuchnia Ogród. Cena od 8—11 franków wraz z utrzymaniem i obsługą. Osobne pokoje począwszy od 3 franków. 776 22 48

Słuchacz II. r. filozofii

udziela lekcyi gimnazyalistom (publ. i pryw.) A. T. Kulczyński, słuch. fil., Kraków, Uniwersytet. 331 3 3

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11.
121 34 40

Nowe kursa

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej **rozpoczynam dnia 7 stycznia 1911;** tego samego dnia rozpocznie się również w mojej szkole **kurs stenografii;** naukę prowadzić będzie lektor c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. **Henryk Nennel.**

Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi udziela **biuro buchalteryjne** w Krakowie, Floryańska l. 55 I. p. telefon Nr. 2036/VIII. od 8—10 rano i od 3—4 popoł. W mojej szkole pisania na maszynach można się wyuczyć pisania na maszynach różnego systemu i pomnażania pism. Honoraryum i warunki spłaty tegoż bardzo przystępne.

Stanisław Burnatowicz
c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., b. Dyrektor Stowarzyszenia. 313 8 0

Zawiadomienie.

Niniejszem mam honor oznajmić swoim P. T. Klientom, iż firma **Józef Frisch i Syn w Tapolczy na Węgrzech** i właściciela rozległych winnic i hurtownej sprzedaży (których zastępcą jestem od lat 20) wskutek śmierci szefa Seniora, z dniem 1 stycznia 1911 r. rozwiązaną została i obecnie — po przejęciu głównych zapasów — przez

Pana **Manó Bergera**

zięcia zmarłego, nadal pod jego własną firmą prowadzoną będzie i wyłącznie tylko on sam ma prawo inkasowania wszystkich zaległych należytości tak za wino jak i za próżne beczki u pp. Odbiorców w Galicyi i na Bukowinie. Przy tej sposobności (w własnym interesie P. T. Odbiorców) zwracam uwagę, iż obecna firma, którą zastępuję tj. p. **Manó Bergera** jak i również poprzednia **Joz. Frisch i Syn,** nie mają nic wspólnego z nową otwierającą się firmą p. Eugeniusza Frisch.

Z wysokiem poważaniem
Jerzy Berliński
zastępca hurtownej firmy sprzedaży win i właściciela winnic, jak również współ szefa likwidującego się domu Józ. Frisch i Syn w Tapolczy na Węgrzech pana
Manó Berger.

Kraków, dnia 3 stycznia 1911.
401

L. 4489. 436 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jaśle rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego.

Z posadą tą związane są pobory:
płaca 1600 koron.
dodatek aktywalny 20% płacy w kwocie 320 koron.
roczny ryczałt na objazdy w kwocie cie 800 koron i pięć (5) czteroleci po 10% ostatnio pobieranej płacy

Warunki przyjęcia:
a) ukończony 20 rok życia;
b) prawo obywatelstwa austryackiego;
c) zdolność fizyczna do pełnienia służby.
d) ukończony kurs konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym z praktyką przy tymże kursie przewidzianą.

Podania zaopatrzone w:
1. metrykę urodzenia;
2. certyfikat przynależności;
3. świadectwo rządowego lekarza powiatowego, poświadczające zdolność do pełnienia służby;
4. Świadectwo z ukończenia szkoły konduktorów;
5. ewentualne inne poświadczenia z dotychczasowego zajęcia należy przesyłać do Wydziału powiatowego w Jaśle do **1 lutego 1911.**

Jasło, dnia 31 grudnia 1910.

Prezes:
Tadeusz Sroczyński r. w.

Urządzenia: zakładów fabrycznych, gorzelń, browarów. **Urządzenia mechaniczne** dla zakładów zdrowia, szpitali itd. **centralne ogrzewania, wodociągi,** kuchnie parowe, pralnie mechaniczne, suszarnie, motory.

Konstrukcye żelazne, kotły, rezerwoary, boilery

wykonywa 208 8 0

Fabryka urządzeń mechanicznych

Inż. Dziakiewicz Ska

Lwów, Młynarska 5 Telef. 323. **Kraków,** Bonerowska 14. Biuro konstrukcyjne: **Inż. prof. H. Mianowski.** Telef. 1532.

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie,** Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 60,000.000.**
Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 16,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem grudnia 1910 r.:

Kor. 114,633.207·54.

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

464

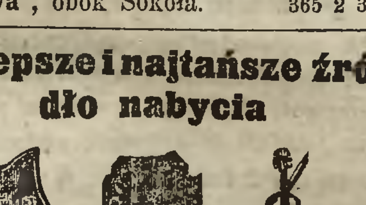


175 5 10

Do wynajęcia zaraz

obszerny pokój frontowy z elektrycznem oświetleniem, opałem i obsługą, ewent. z całem utrzymaniem. **„Willa Wenecya"**, obok Sokoła. 365 2 3

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia



wyrobów muzycznych wszelkiego rodzaju, jak **harmonij, skrzypiec, cytr, fletów, przyrządów mówiących** i t. d. po najniższych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6, 6·80, 7·60, smyczki do tego K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsze harmonijki ręczne K 4·80, 5·20, 5·40, 6·70. Cytry koncertowe 15, 18, 25 K cytry akordowe K 3·50, 4, 6. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 2948** (Czechy). Oficie ilustr. katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 85 3 5

Przemysł ceramiczny

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p., wychodzi w Krakowie pod redakcyą **inż. Romana Z. Ciesielskiego.** Adres: Kraków, Garncarska 14. 281 9 10

Löbel Wikler, Kraków, ul. Grodzka 18.

poleca w wielkim wyborze płótna, szyrtyngi, bieliznę gotową i stołową. — Bielizna Dra Jaegera. — Reformy damskie.

Ceny niskie. 227 12 15

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 1 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Cegielnie

Ukończony słuchacz fil.

z roczną praktyką w gimn. rządow., poszukuje posady guwernerki, lekcyj (także za utrzymanie). Zgłoszenia „Pracowity" poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 363 2 3

Buchalter-korespondent

niemiecki, samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, piszący także na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **R. P. 11.** poste rest. **Kraków.** 473 2 3

Panna z kilkoletnią praktyką biurową, ze znajomością buchalteryi, języka polskiego i niemieckiego, stenografii, oraz pisania na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **F. S. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 342 3 3

Do wynajęcia zaraz

lokal frontowy z 2 ubikacyj, piwnica na lodownię i wielki skład. Wiadomość Jagiellońska 7. 427 3 3

Kasyerka

poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. W.** poste restante **Kraków.** 340 6 6

Seminarzystka

z maturą poszukuje lekcyj lub guwernerki (początki fortepianu). Zgłoszenia **„R. 127"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 361 3 3

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A. Bild, Kraków, Miodowa 31. 259 8 10

Piękny pies

10-miesięczny, czystej rasy „Bernard", tylko w dobre ręce wyjątkowo tanio do sprzedania. Wiadomość: Staszica 7, I p. 387 2 3

Meble

różne i lampy, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Zgoda 3, parter. 364 3 3

200 koron

zapłacę każdemu, kto udowodni, że nie po tej cenie nabył w mym handlu towary, jak niżej podałem, a mianowicie:

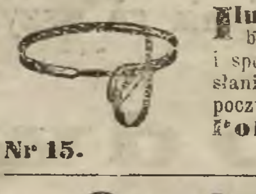
Bluzki koronkowe po	2·80	K
„ „ na jedwabiu po	6·50	„
„ jedwabne po	7·20	„
„ z najlep. jedwabiu po .	10·—	„
„ fularowe ubrane po . .	5·50	„
„ batystowe od	2·80	„
„ sukienne po	5·50	„
„ wełniane po	4·50	„
„ klotowe po	2·50	„
Halki batystowe od	5·50	„
„ jedwabne od	8·—	„
„ klotowe od	2·—	„

Mając mniejszy lokal, więc też i mniejsze wydatki, mogę sprzedawać każdy towar o 40% taniej, niż gdzieindziej.

Bazar Wiedeński
343 4 5 K. Kleinmann
Kraków, ul. Floryańska 43.

Konkurs

na posadę **urzędnika buchalteryjnego** z kwalifikacyą teoretyczną i praktyczną do buchalteryi podwójnej i samodzielnego zestawiania bilansów, ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, hotel Żorża. — Warunki. nie przekroczony 40 życia pierwszy rok służby prowizoryczny; płaca 3600 K rocznie. Podania pisemne wnosić należy do **31 stycznia 1911.** 375 3 5

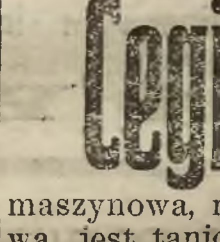


Ilustrowany cennik bandaży na przepuklinę i sposób leczenia, za nadesłaniem 30 hal. w znaczkach pocztowych wysyła **M. L. Połaczek, Sambor**
Nr 15. 312 6 10

Cegielnia

maszynowa, niedaleko Krakowa, jest tanio do sprzedania. Pokłady iłu wielkie i b. dobre. Bliższą wiadomość poda p. T. Flasza, Kraków, ul. Kanonicza 11. 272 10 10

Prawdziwe wiedeńskie harmonijki



najlepszej jakości i bardzo mocno wykonane. Nr 17/I 10 tastrów, 2 rejestry, 2 basy, dobrze wprawiony miech, silne tony, jasno lub ciemno politurowana oprawa, 32×16 cm. mające, jednorzędne 16 K, takiesame z taśmą do noszenia I-a. stalowemi głosami 20 K, Nr 110/III ¼ 19 tastrów, 2 rej., 6 basów, 27×16½ cm. mające. 2 rzędowe, zresztą takiesame wykonanie jak Nr 17/I 18 K. Takiesamo 33×17 cm. 21 K. Z rzemykami do noszenia o 2 K więcej. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką! — C. i k. nadworny dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 2942,** Czechy). Katalog główny z 3.000 odbitek za darmo, opłacony. 81 6 8

Fabryki dachówek, dren, wapna
buduje i urządza

Inżynier Roman Z. Ciesielski

Kraków, ulica Garncarska l. 14.
198 **Telefon Nr. 1079.** 1 0

Izraelitka

po maturze seminaryalnej z odznaczeniem, poszukuje posady nauczycielki prywatnej na prowincyi. Zgłoszenia: **„Elsinoe"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins 423 3 3

Przygotowuję do egzaminu i rygorozum prawno-historycznego i sądowego. Zgłoszenia: Dr Reinhold, Jasna 3. 299 3 3

FRYZYERKA

Franciszka Budziaszek

czesze fryzury według najnowszej mody, ondoluje W. Panie w domu i poza domem. Udziela lekcyj czesania, **ulica Mikołajska 24, II. piętro.** 529 6 0

Ładny pokój frontowy

umeblowany, z utrzymaniem lub bez, jest do wynajęcia od 1 stycznia. Ulica św. Krzyża 3, I p. 359 3 3

W godzinach

dziennych odstępuję pokój obok Rynku, na odbywanie lekcyi, załatwianie spraw z interesantami i t. p. Zgłoszenia: „W. B. 14." poste restante Kraków. 335 3 3

Najwyższe odznaczenia światowe!

Najprzedniejszą

HERBATĘ CEYLON

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowośc Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i Kółek rolniczych odpowiedni opust. 9067 6 6



Proszę zażądać

gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry, rękodzielniczych, broni i t. d. c. i k. nadw. dost. **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2929 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 73 13 15

Małżeństwo!

Kawaler, przystojny, lat 27, urzędnik autonomiczny na stałej posadzie, pragnie poznać pannę, inteligentną, przystojną i posażną, w celu matrymonialnym. Rzecz traktuje na seryo. Anonimy do kosza. „Sekretarz" poste rest. Nowy Sącz, za okazaniem kwitu inserat. 377 3 5

Panna

mająca kilkaset koron stałego dochodu rocznie, nawiąże korespondencyę z mężczyzną łagodnego usposobienia na rządowej posadzie w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod **M. P. 200** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 388 2 2

Młody

przystojny, samoistny przemysłowiec w dziale automobilowym, lat 27, z braku znajomości poszukuje panny, miłej powierzchowności, gospodarnej, z posagiem około 10.000 kor., który zabezpieczony będzie w przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do 8 stycznia pod **„Przyszłość"** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inser. 392 2 2

L. 6097/10. 435 1 3

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z 29 grudnia 1910 r. rozpisuje się konkurs na posadę

Sekretarza miejskiego

przy tutejszym Urzędzie gminnym.

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

płaca stała	2400 K
dodatek na mieszkanie .	320 „
remuneracya	200 „

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody:
a) obywatelstwa austryackiego;
b) nieprzekroczonego 40 roku życia;
c) złożonego egzaminu na sekretarza po myśli ustawy z 3 lipca 1896 Nr 51 dz. u. kr;
d) odbytej 2-letniej praktyki przy Urzędzie gminnym;
e) curiculum vitae, do **dnia 15 stycznia 1911** na ręce podpisanego.

Po jednorocznej zadowalniającej pracy nastąpić może stabilizacya.

Prawnicy mają pierwszeństwo. — Pożądane jest osobiste przedstawienie się kandydata.

Jaworzno, dnia 30 grudnia 1910.

Naczelnik gminy
Wł. Broniowski.

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające :
przeczyszczające pastylki

klinicznie wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i ustalająco, Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2.40. Heil. Geist-Apotheke", Wiedeń, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : : : :

33 46 52

Uważać na nazw. Barber! Achtung auf den Namen Barber!

Pomocy w nauce języka niemieckiego i konwersacyi, udziela b. tanio **M. P.** poste restante **Kraków.** 471 1 2

Duża gabilota

nadająca się jako wystawa do sieni, tanio do nabycia. Wiadomość: „Magazyn haftów ręcznych", Szewska 2. 495 1 3

P. T.

Zawiadamiamy niniejszem uprzejmie, iż otworzyliśmy z dniem 1 stycznia pod firmą: 484 1 3

Fruchthändler i Heitner

z siedzibą w **Oświęcimie** (dworzec)

Biuro spedycyjne, komisowe, oraz dla oclenia

w ruchu eksportowym i importowym.

Upraszając o zwrócenie się do naszego nowego przedsiębiorstwa z życzliwością, oraz zaszczycanie nas cennemi zleceniami, pozostajemy z wysokiem poważaniem

Natan Fruchthändler.
Emil Heitner.

Pięć ubikacyj na parterze, róg Wiślnej i Gołębiej l. 5, na biura lub podobną instytucyę od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. Tamże jadalny garnitur do sprzedania. Oglądać można od 11 do 1. Bliższych wiadomości udzieli p. Bolesław Girtler, ulica Długa l. 10, od 1—3. 465 1 6

Sanki oryginalne

bardzo eleganckie i również mały wózek (Selbstkutscher) do sprzedania. Hałatek, Prądnik Czerwony. 490 1 3

Poszukuję

praktykanta

z pięknem pismem. **Juliusz Nachtlicht, Kraków,** Dom handlowy, ulica Bracka 13. 498 1 3

Wyborne mleko dworskie

w każdej ilości z dostawą do domów, w plombowanych blaszankach, poleca Zarząd folwarku Siarczana Góra, poczta Swoszowice. Bliższych informacyi udziela z grzeczności **P. T.** firma Zygmunt Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 393 2 3

Mundant

rutynowany, piszący na maszynie, poszukuje zajęcia biurowego u adwokata lub notaryusza. Zgłoszenia pod **„Praca"** poste rest. **Zastawna.** 481 1 6

Kamienica

1 piętrowa z oficyną 1 piętrową do sprzedania w Ludwinowie. Wiadomość w piekarni Mich. Kaczora w Ludwinowie, ul. Abrahamera l. 90. 488 1 4

Firma Szarski i Syn

w Krakowie

przyjmie do handlu zaraz **ucznia zamiejscowego.** 530 1 3

Kupuje

meble różne, tudzież ma do sprzedania piękne lustro, toaletę, umywalnię z lustrem, nocne szafki, kilka maszyn do szycia, i inne meble używane, Katolicki handel mebli i różnych rzeczy, Kraków, św. Jana 14, sklep, 492 1 10

Języki:

Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka. Korespondencya. Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 328 5 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

W Krakowie poszukuje szycia u krawczyni, do 20 b. m. **H. H. Brzesko.** 487 1 3

Poczta Slemień II/2

z jazdą do zamiany. 482 1 3

W czterech miesiącach

nauczę zasad języka niemieckiego. Lekcye oddzielne i zbiorowe. Wynagr. mies. kor 5, 10, 15, 25. zależnie od ilości osób i godzin pobieranych tygodn. Lekcye na próbę bezpłatnie. — Wiadomości udzieli portyer hotelu Drezdeńskiego (Linia A-B). 327 4 4

C. k. uprzyw. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów koron.
Kapitał rezerwowy 8 milionów koron.

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits). 419 1 0

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojskowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Place tennisowe.

Piękny ogród 250□ sążni, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, obok stacyi tramwaju, **wydzierżawię korzystnie na szereg lat** pod place tennisowe.

Wiadomość: Pałac Spiski (Rynek 34) I p., Skład ameryk. urządzeń biurowych. 468 2 3

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi państwowej, buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej we wszystkich metodach, korespondencyi handl. w języku polskim i niemieckim, kaligrafii, stenografii, **rozpoczynam** dnia 3 i 15 stycznia 1911. — Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi **udziela biuro buchalteryjne** w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137 od 8—9 rano i od 3—5 popoł. **Dla pań osobne godziny. — Za korzystny rezultat egzaminu ręczę.**

Henryk Gottlieb

zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie kraj., były Dyrektor w Banku warszawskim 346 4 4

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 483 1 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ulica Szewska 11, Telefon Nr. 1004.

poleca wielki wybór kamienic, parcel budowlanych, tak w śródmieściu jakoteż w Wielkim Krakowie, oraz majątki ziemskie, realności, wille i t. p. bardzo korzystnie do sprzedania. — Kilka kamienic i parcel budowlanych w dzielnicy IV-tej okazyjnie do nabycia. 297 10 10

Salonowe mebelki złocone

trzy piękne perskie dywany, siodło męskie, srebro stołowe, gronostaje, futra męskie i damskie — do sprzedania b. tanio w 551 1 3

Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 16.

Miejsce zastrzeżono pod ogłoszenie Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa, Lwów, Romanowicza 1. 315 1 6

Ładna dziewczynka

5½ roku mająca, zdrowa, bez żadnych ułomności, do oddania na własne, tylko rodzinie zamożnej i inteligentnej, bez odszkodowania. — **Z. S. 100.** poste rest. **Kraków.** 478 1 3

Zakopane, Kościelna 10.

Pensyonat J. Osieckiej, „Królewianka"

Obszerne pokoje i werandy, z rozległym widokiem. Kuchnia zdrowa. 472 2 3

Poszukiwany rysownik architekt

wychowaniec krak. szkoły przemysłowej. Zgłoszenia listowne wraz ze szkicami i podaniem honoraryum pod adresem: Biuro architektoniczno-budowlane Heymann v. Dzierżawski, Kalisz (Królestwo Polskie). 460 2 3

WILLI

o 5—6 ubikacyach, ze stajnią, wozownią, ewentualnie polem, zaraz, a najdalej od kwietnia poszukuje się w pobliżu Krakowa. Zgłoszenia pod **1000, Prądnik Czerwony.** 476 2 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 429 3 20

Pożyczki dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 496 1 13

3.000

odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 2989 (Czechy). 102 6 6

PROSPEKT **NA ROK 1911**

ŚWIAT

WARSZAWA — REDAKTOR: STEFAN KRZYWOSZEWSKI — KRAKÓW

Najpopularniejsza w Polsce i najbardziej aktualna ilustracya tygodniowa.

Pismo, poświęcone życiu narodowemu i społecznemu, literaturze i sztuce.

Co tydzień około 30 stron tekstu. Co tydzień około 60 ilustracyj.

Artykuły wstępne, omawiające zagadnienia ze wszystkich dziedzin życia. Odbicie chwili bieżącej. Literatura i sztuka. Ankiety i wywiady. Popularyzacya. Beletrystyka. Humor.

Przeszło dwustu współpracowników.

Własna obsługa ilustracyjna i fotograficzna w kraju i zagranicą. — Oddziały redakcyjne i korespondenci w głównych ogniskach życia polskiego.

Bezpłatne wydawnictwa dodatkowe:

„ROMANS I POWIEŚĆ"
tygodnik powieściowy

na 8 dużych stron daje powieści i nowele najznakomitszych autorów polskich i obcych. W r. 1911 zamieści: Kaz. Przerwy-Tetmajera „Panna Holszowska", Włodzimierza Perzyńskiego „Wiosna", Wiktora Gomulickiego „Grandmuszkieter", nowe utwory Reymonta, Weyssenhoffa, Konara, Grubińskiego, Kosiakiewicza, Zapolskiej i innych.

Dla nieprenumeratorów „Świata" 10 koron rocznie.

„ALBUM SZTUKI POLSKIEJ"
premium noworoczne

zawiera 6 do 8 kolorowych reprodukcyi najcelniejszych dzieł współczesnego malarstwa, naklejonych na kartonach i opatrzonych tekstem objaśniającym. Otrzymują je wszyscy abonenci, którzy w ciągu roku „Świat" abonowali, bez względu na to, w jakich odstępach składali prenumeratę.

Dla nieprenumeratorów „Świata" 5 koron.

Każdy stały prenumerator „ŚWIATA" otrzymuje: 1) Co tydzień z kilkudziesięciu stron złożony i kilkudziesięciu ilustracyami ozdobiony zeszyt **„ŚWIATA".** 2) Co tydzień tygodnik powieściowy **„ROMANS i POWIEŚĆ"** zawierający 3—6 powieści i nowel; 3) Premium noworoczne **„ALBUM SZTUKI POLSKIEJ i OBCEJ",** które w sprzedaży oddzielnej kosztuje 5 K.

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata »Świata« łącznie z »Romansem i powieścią« i »Albumem sztuki polskiej i obcej« wynosi: *kwartalnie koron 6·—, półrocznie koron 12·—, rocznie koron 24·—.*

Na przesyłkę „Albumu sztuki", który otrzymują wszyscy abonenci, bez względu na to, jak w ciągu roku składali prenumeratę, należy załączyć 50 hal. 9310 2 2

Prenumeratę nadsyłać należy wprost do Administracyi „ŚWIATA" w Krakowie, ulica Zyblikiewicza 8. — Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.